Nr. 68. We Lwowie, Piątek dnia 21. Marca 1884. Rok XV

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 ct.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppellik, R. Mosse, Bottener i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 20. marca.

Telegrafem przesłano nam wczoraj wiadomość podaną przez *Wiener Allg. Ztg.*, a „zaczerpniętą rzekomo ze źródła niezawodnego," która zniewala nas do roztoczenia przed czytelnikami sprawy, mogącej odegrać ważną rolę w dziejach gabinetu hr. Taaffego. Odgadnąć łatwo, że mamy tu na myśli rzekome wyrażenie się osoby, „zajmującej bardzo wysokie w państwie stanowisko," iż skoroby opozycja miała szczerą chęć do przeprowadzenia ugody z Czechami, a przeszkadzał jej w tem tylko obecny prezydent ministrów, mówiąc innemi słowy, cały obecny system rządowy, natenczas hr. Taaffe poświęciłby niezawodnie tekę swoją interesowi publicznemu, to znaczy: ster rządu objęłaby po nim opozycja, ażeby przeprowadzić swój program.

Wiadomość ta wydaje nam się bardzo nieprawdopodobną, bo najpierw w państwach konstytucyjnych nie łatwą jest rzeczą obalić rząd opierający się choćby na małej tylko większości parlamentarnej, a powtóre zmiana rządu dzisiejszego oznaczałaby zwrot stanowczy w dotychczasowej polityce wewnętrznej i znaczyłaby tyle, co cofnięcie się o lat pięć i zniweczenie pięcioletniej pracy dzisiejszego gabinetu, który ma tę niewątpliwą zasługę, że przywrócił spokój wewnętrzny, uśmierzył spory narodowościowe i zabrał się na serjo do naprawy stosunków ekonomicznych państwa.

Jakkolwiek więc nie wierzymy w zmianę dzisiejszego systemu rządowego, mimo to chcemy dziś pomówić o najnowszym kroku centralistów, t. j. objawionej przez nich chęci pogodzenia Czechów z Niemcami.

Mało co więcej minęło jak pół roku od czasu, kiedy prezes klubu czeskiego pierwszy wziął w tej sprawie inicjatywę w znanem piśmie do Schmeykala, przewódcy niemiecko-czeskich deputowanych, proponując załatwienie jej w Sejmie, jako wspólnej sprawy domowej. Pan Schmeykal odpowiedział na to najzupełniej w myśl stronnictwa, do którego należy, że nie Sejm, ale jedynie Rada państwa posiada kompetencję do uchwalenia potrzebnej w tym względzie ustawy. Od tego czasu wszelkie kroki ugodowe ucichły, owszem tem głośniej zawrzała na nowo walka niemieckich centralistów z Czechami, i dopiero podczas rozpraw budżetowych, gdy wyciągnięto wszelką broń przeciwko obecnemu ministerstwu, dwaj posłowie niemieccy z Czech, pp. Russ i Herbst, podjęli na nowo myśl porozumienia się na podstawie administracyjnego uporządkowania spraw językowych.

Wybór chwili do tego zwrotu w polityce opozycji, naprowadza mimowoli na myśl, że jest on tylko manewrem przeciwko niemiłemu gabinetowi, dającym do zrozumienia, że centraliści gotowi są w danym razie nawet w kierunku pojednania narodowości dokazać więcej, niż gabinet obecny, który hasło to wypisał na swoim sztandarze. W tym celu potrzeba tylko objęcia przez nich steru rządu. To odezwanie się posłów niemieckich z Czech przyjęli także posłowie czescy z całą prostodusznością i dobrą wolą, celem zakończenia długoletniej walki domowej. Tak przedstawia się ta cała sprawa każdemu, kto się jej przypatruje ze stanowiska objektywnego.

Tak dzienniki niemieckie, wychodzące w Czechach, jak również czeskie, wobec których wystąpił klub czeski z upomnieniem, gdy początkowo zajęły nieprzyjaźne stanowisko wobec tych intencyj ugodowych, popierają myśl porozumienia, a tylko centralistyczne pisma wiedeńskie nie chcą nic słyszeć o ugodzie, jako nie będącej, ich zdaniem, pod rządami hr. Taaffego na czasie, bo ażeby tego dokonać, na to potrzeba, jak powiadają, rządu centralistycznego. I oto w tej właśnie chwili, kiedy dzienniki te największy podnoszą w tym sensie hałas, przynosi *Wiener Allg. Ztg.* wiadomość o możliwości ustąpienia hr. Taaffego, jeżeli będzie tego wymagać interes państwa.

Powtarzamy, że nie wierzymy w podobną ewentualność, ale dziś wypowiadamy tylko zdanie, że ktokolwiek będzie u steru państwa, kompetencję do załatwienia spraw podobnych, jak ugoda między Czechami i Niemcami w Czechach, posiada i posiadać będzie zawsze tylko Sejm czeski, nie zaś Rada państwa, a już żadną miarą nie może porozumienie przyjść do skutku na podstawie rozporządzenia administracyjnego. My szczególnie znamy aż nadto dobrze ten ostatni sposób nadawania praw narodowi i dlatego nie możemy go nikomu doradzać.

Wydział krajowy udzielił: a) Wydziałowi powiatowemu w Mielcu subwencję w kwocie 6000 złr. na budowę dróg Radomyśl Lisiagóra i Bugaj-Otałęż; b) Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach subwencję w kwocie 3000 złr. na budowę drogi Przemyślany-Świerz i 3000 złr. na budowę drogi Zadwórze-Gliniany.

Dnia 26. bm. odbędzie się we Lwowie ogólne zgromadzenie delegatów powiatowych i właścicieli listów dłużnych rozwiązanego Banku włościańskiego, celem powzięcia uchwały co do likwidacji pretensyj bankowych. Zdaje nam się, że byłoby to z pożytkiem dla całej sprawy, gdyby delegaci przed tem posiedzeniem zebrali się na naradę poufną i obznajomili się dokładnie z przedmiotami porządku dziennego, szczególnie zaś poznali dokładnie całą historję sprawy Banku włościańskiego. Taka narada poufna ułatwiłaby nietylko obrady na zgromadzeniu ogólnem, ale nadto przyczyniłaby się do wyjaśnienia delegatom sytuacji, do zapoznania ich z czynnościami komitetu obywatelskiego, a tem samem do należytego załatwienia tej sprawy.

Inicjatywę do takiego zebrania poufnego powinniby podjąć członkowie komitetu obywatelskiego.

Korespondencje.

Wiedeń 18. marca.

(Jeszcze w sprawie ugody indemnizacyjnej z Galicją).

(R.) Przez dwa długie wieczory ciągnie się już w komisji budżetowej dyskusja nad sprawą galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, a kto wie, czy jeszcze drugie dwa nie zabierze. Jeszcze ośmiu mowców — jak to wam wczoraj donosiłem — zapisanych jest do głosu. Pomiędzy tymi znajdujemy imiona trzech posłów polskich: pp. Abrahamowicza, Hausnera i dr. J. Czerkawskiego. Nie omieszka zapewne i p. Lienbacher raz jeszcze popisać się ze swą znajomością prawa i pojęciem rzeczy, które mu wczoraj tak trafnie wytknął p. E. Czerkawski. Zapewne i p. Plener zechce się także jeszcze popisać. Wogóle rozprawa sama, jak dotychczas była zajmującą, tak też zostanie nią i do końca. Jakkolwiek bowiem trudno, ażeby przyniosła jakieś rzeczy nowe, wykryła nowy punkt widzenia, przecież już z samej natury rzeczy i z powodu dziwnego stanowiska, jakie w niej zamują pojedyncze stronnictwa, jest rzeczywiście interesującą.

Kwestja ugody indemnizacyjnej jest przedewszystkiem kwestją akcji rządowej. Ani kraj nasz, ani Sejm, ani wreszcie reprezentanci nasi w Wiedniu nigdy nie parli i nie prą do załatwienia tej sprawy.

Rząd podniósł ją pierwszy, a powodem do tego było życzenie nie tych, którzy dziś są w większości parlamentarnej, lecz tych właśnie, którzy będąc w opozycji, tak strasznie walczą przeciw temu, czego sami niedawno chcieli, sprzeciwiają się doprowadzeniu do skutku tego, co rozpoczęli ministrowie wyszli z łona ich własnego stronnictwa. Sejm nasz — mówiliśmy to już wczoraj, z jakich powodów — przyjął propozycję ugody, chcąc raz już załatwić sprawę. Na podstawie tych warunków, nieznaczną większością w Sejmie przyjętych, wniósł rząd do Izby projekt ugody. Nie załatwił go w swoim czasie, napotyka więc dziś na szaloną opozycję. A opozycja ta jest dwojakiego rodzaju. Jedna walczy mniej więcej otwarcie przeciw Polakom i ich mniemanym żądaniom (!), używając za pozór tylko opozycję przeciw gabinetowi, posądzanemu o mniemaną zbytnią przychylność dla naszego kraju, druga za pozór używa prawnej podstawy przeciw nieprawnym, jak twierdzi, żądaniom Galicji, ażeby tym sposobem zrobić na złość rządowi. Reprezentantem pierwszej jest p. Plener, a za nim cała lewica, drugą przedstawia p. Lienbacher na czele garstki chłopów z Salzburga i Austrji wyższej. A wszyscy ci opozycjoniści działają z wielkiem zapoznaniem faktycznego stanu rzeczy, z taką negacją prawdy, że niepodobna twierdzić, iż czynią to z przekonania.

Niektórym przynajmniej tyle potrzeba przyznać otwartości, że nie wahają się wprost odzywać, że im o nic innego nie chodzi, tylko o mandat poselski, który mogliby utracić, gdyby się odważyli głosować za ugodą indemnizacyjną. Jest to fakt, który moglibyśmy w danym razie poprzeć przytoczeniem nazwisk. Swoją drogą sami zą przyczyną, że w niektórych okolicach, np. Salzburga, wyborcy boją się ugody z Galicją, jak czart święconej wody — nie wiedząc rozumie się nawet, o co właściwie chodzi — gdyż sami wmówili naprzód w ludność to przekonanie, ażeby się w danym razie mieć czem zasłonić. Ztąd ta nierozumna i bezpodstawna opozycja kolegów p. Lienbachera, chłopów, zasindających w klubie ks. Lichtensteina. P. Lienbacher wmówił w nich, że jeżeliby głosowali za ugodą, to z pewnością potraciliby mandaty, bo cóżby powiedzieli na to wyborcy, gdyby zawotowano taki podarek (!) dla Galicji, na który składały się przecież pieniądze wszystkich krajów. Nie dziwimy się też bynajmniej temu strachowi, bo tam, gdzie się ma do czynienia z brakiem świadomości, nie można się dziwić niczemu. Również nie zadziwia nas i to, że hr. Taaffe popadł w niełaskę u p. Lienbachera i że ten, chcąc na złość zrobić hr. Taaffemu, naraża prawicę na rozbicie. Nie tajno nikomu, jak są głębokie powody, które p. Lienbachera przed dwoma laty popchnęły do srogiej opozycji, a jakkolwiek złe języki twierdzą, że były to powody osobiste — a są i tacy, co zdanie to potwierdzają — przecież i bez tego łatwo zrozumieć, że hr. Taaffe nie podoba się p. Lienbacherowi. Tego tylko nie rozumiemy, jak można być wielkim prawnikiem, a negować prawo.

Jak się skończy sprawa, dziś trudno jeszcze przewidzieć. Zresztą nie tak nam wiele na tem zależy. A jeżeli w ogóle mówimy jeszcze o tej sprawie, to chyba tylko dlatego, ażeby raz jeszcze odeprzeć insynuację, jakoby właśnie Polakom najwięcej na niej zależało. Jest to, powtarzamy, akcja rządowa, a jako taka, najwięcej obchodzić powinna gabinet hr. Taaffego.

Rada państwa.

Wiedeń 19. marca. *(Posiedzenie Izby poselskiej)* Z powodu rozpraw nad budżetem oświaty publicznej, odpowiada minister Conrad na wywody i życzenia kilku mowców. Minister oświadcza, że nie chce natychmiast wdawać się w szczegóły, lecz poczyni tylko niektóre sprostowania. Z powodu wzmiankowanych zajść w uniwersytecie wiedeńskim wdrożono śledztwo dyscyplinarne, którego wynik nie kwalifikuje się jeszcze w całej rozciągłości do ogłoszenia publicznego i dlatego zakomunikowanym być nie może. Minister musi podnieść z naciskiem, że administracja spraw oświaty pełniła swój obowiązek ściśle w każdem stadjum poruszonej sprawy. Co do rozdzielenia 38.000 złr. na cele szkół ludowych Tyrolu, postąpi rząd z pewnością prawidłowo, nie kierując się bynajmniej politycznemi względami. Następnie odpowiadał minister na zarzuty, podniesione co do wykonania regulaminu noweli szkolnej. Wywodził, że rozporządzenie jest z jednej strony bezwzględnie legalne, a z drugiej odpowiada w zupełności stosunkom faktycznym. Przeciwko zarzutom o nierównem traktowaniu przy urządzaniu szkół niemiecko-czeskich występuje minister stanowczo i podnosi, że władze trzymają się ściśle istniejących ustaw i rozporządzeń. Byłoby rzeczą szkodliwą podkopywać naukę przemysłową, gdyż celem jej jest, przez organiczne połączenie sztuki z przemysłem w ogóle, podnieść go na wyższy poziom. Rząd pod tym względem nie ustanie w pracy, ani nie pozwoli wyprzedzić się przez inne państwa. Minister występuje w końcu przeciw zarzutom Weitlofa, Heilsberga i mniema wbrew twierdzeniom Heilsberga, że administracja spraw oświaty znajduje się na dobrej drodze. *(Żywe oklaski.)*

Wiedeń 19. marca. *(Tel. Dz. Pol.)* (Posiedzenie Izby poselskiej). Izba przyjęła bez zmiany dziewięć tytułów budżetu ministerstwa oświaty. W czasie rozpraw p. Wurmbrand mówił o koniecznej potrzebie dzieła etnograficznego w Austrji. P. Adamek popierał rezolucję komisji, domagającą się podwyższenia subwencji na odnowienie katedry w Pradze, w ogóle żądał więcej na utrzymanie historycznych i artystycznych pomników szczególnie w Czechach, a Wurmbrand popierał żądanie, domagające się utworzenia muzeum odlewów gipsowych w Wiedniu.

Część budżetu, odnosząca się wyłącznie do wyznań, przyjęta we wszystkich tytułach prawie bez rozpraw. P. Kowalski zalecał gorąco rządowi pełnienie życzeń gr. kat. cerkwi w Galicji. Przy tytule o uniwersytetach p. Sturm polemizował z p. Greuterem, następnie rozwodził się nad sprawą obu uniwersytetów w Pradze i twierdził, że profesorowie niemieccy nie mogą poświęcać się badaniu umiejętności, bo muszą prowadzić walkę o egzystencję. — W następnym toku swej mowy krytykuje Sturm podział botanicznego ogrodu w Pradze i proponuje rezolucję celem zaprowadzenia osobnego teologicznego fakultetu na prazkim czeskim uniwersytecie. Widersperg odpowiada, że podział botanicznego ogrodu w Pradze nastąpił na żądanie niemieckich profesorów; wyraża ubolewanie z powodu zniesienia Josephinum, rozwodzi się nad dostatecznością środków naukowych na cze[...] wydziale medycznym, i stawia w końcu wn[iosek] wysadzenia ankiety w celu rewizji przepi[sów] odnoszących się do medycznych rygorozów. [...]dauer polemizuje z Greuterem; [...] stosunki na uniwersytecie w Inspruku, i żąda [...]nięcia wielorakich niedostatków. Pilscher [...]cza rozmaite ujemne strony zawodowych ch[...]cznych oddziałów w wyższych technicznych s[zko]łach czeskich; żąda, aby na budowę no[wych] szkół, wyznaczono w bieżącym budżecie 50.[000] złr. (wniosek dostatecznie poparty,) i polemizu[je z] wieloma wczorajszymi mowcami. Nastąpiło [za]knięcie dyskusji. Jutro zabierą głos mowcy je[ne]ralni: Suess i Greuter.

Czwarty zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Pozna[niu].

Przewodniczący wydziału gospodarczego w[...] pomienionego zjazdu rozesłał następujące pismo:

Wydział przygotowujący czwarty zjazd lek[arzy] i przyrodników polskich do Poznania rozwija od [po]czątku bieżącego roku w miarę zbliżającego się [ter]minu zjazdu coraz ruchliwszą czynność.

Do bardzo wielu uczonych lekarzy i badacz[y] przyrody we wszystkich dzielnicach Polski i za g[ra]nicą żyjących powysyłał wydział zaproszenia, stara[jąc] się zapewnić sobie jak największą liczbę odczytów [i] zachęcić polski świat naukowy do wzięcia udziału [w] zjeździe.

W tym samym celu zwracał się wydział do [...] bratymców, wywzajemniając się za szczerą gościnno[ść], z jaką przyjmowano polskich uczestników takieg[o] zjazdu czeskiego w Pradze przed dwoma laty.

Dalej wystósowane były zaproszenia do wszy[...]stkich, znanych wydziałowi towarzystw lekarskich [i] przyrodniczych tak polskich, jako też czeskich, [a] nadto do towarzystw agronomicznych i przem[y]słowych.

Może niejednego za znanych i zasłużonych okoł[o] nauki lekarzy i przyrodników przez pomyłkę, lub [...] dla nieznajomości dostatecznego adresu przy osobist[em] zaproszeniu pominięto, lecz mamy to zaufanie d[o] niedającej się niczem krępować dobrej woli naszyc[h] uczonych, iż każdy z nich, zwłaszcza po przeczytani[u] niniejszej wzmianki, jeżeli tylko stosunki na to po[-] zwolą, pospieszy, o ile to dotychczas nie nastąpiło, [z] uwiadomieniem nas o zamiarze wzięcia w zjeź[dzie] udziału.

Odezwy zresztą wydziału w pismach publiczn[ych] ogłoszone zapraszają każdego lekarza, przyrodni[ka,] miłośnika przyrody do współudziału, to też sądzi[ć] i spodziewać się można, że nikt przybycia swego n[a] wspólną naukową biesiadę nie uczyni zależnem [od] odebrania osobistego zaproszenia.

Czas zjazdu mającego się odbyć od 2. — [...] czerwca, może nie dla wszystkich dzielnic Polski je[st] dogodnym. Wydział atoli przekonał się, że dla różn[o]rodnych stosunków w poszczególnych ziemiach pol[]skich, nie podobna oznaczyć terminu dla wszystki[ch] zarówno dogodnego, ale raczej do większości zasto[-] sować się wypada. Miło było nam przekonać się, że zapatrywanie to podzielają nawet ci, dla których naj[-] więcej inny termin byłby pożądanym.

Dotychczasowe zabiegi pozwalają nam wróżyć, że nietylko pod względem liczby uczestników, ale i pod względem treści naukowej zjazd się uda. Zewsząd dochodzą nas zapewnienia szczerej sympatji i życzenia, by przyszły zjazd się powiódł. Miejmy nadzieję, że i ci panowie, którzy dotychczas, mimo wszelkich uprawnionych do nich pretensyj, zawsze

---

Odjazd literata z Warszawy.

(Nieznana satyra Ignacego Krasickiego.)

Podał do wiadomości Antoni M[...]

Pomimo wielokrotnych wydań dzieł największego tego poety 18. wieku, pomimo dodatków, naddatków do nich i gorących zapewnień wydawców, polecających swe publikacje jako najkompletniejsze, zalega jeszcze wiele i to bardzo cennych utworów ks. Krasickiego w rękopisach. Względy polityczne lub osobiste były powodem, że wiele utworów krążyło tylko w odpisach, a zapomnienie sprawiło, że i późniejsze wydania ich nie objęły.

Jednym z takich cennych a nieznanych utworów jest niżej podana satyra.

W 18 wieku był zwyczaj rozrzucania utworów poetycznych w licznych odpisach, zanim się one ukazały w druku. Niniejsza satyra znajduje się skopiowana spółcześnie w trzech rękopisach biblioteki Ossolińskich pod l. 1074 str. 84, 1087 str. 17 i 2780 str. 1. Rzecz naturalna, że dopóki nie masz oryginału, któryby nieomylnie stwierdzał autorstwo Krasickiego, dopóty wszelkie w tej mierze domysły muszą pozostać hipotezą. Sumienność wydawcy nakazuje w takim razie poddać utwór analizie porównawczej, a dopiero po zastosowaniu całego aparatu krytycznego można orzekać to lub owo. W danym atoli wypadku istnieje cały szereg warunków, upoważniających do przypisania autorstwa Krasickiemu. Wszystkie trzy rękopisy, w których znajdują się kopje wspomnianej satyry, pochodzą z końca 18. wieku, a sam fakt, że jeden utwór tak gęsto bywał odpisywany, świadczy chlubnie o jego cenie i wziętości spółczesnych. Wprawdzie nazwisko Krasickiego, jako autora, przytoczone jest tylko w jednym rękopisie (dwukrotnie obok wiersza i w spisie przedmiotów tomu całego), w dwóch zaś innych satyra podana bezimiennie; zaznaczyć jednak wypada, że tak w tomie, gdzie autor podany, jak w dwóch innych tomach zajmuje ona miejsce pośród utworów najlepszych ówczesnych poetów, a nadto przepisywacz, który położył obok nazwisko Krasickiego, oznaczył w ten sam sposób kilka innych utworów w tymże tomie, również Krasickiego, albo też i Trembeckiego, i wszystko trafnie. Utwory te są dziś już znane i zaliczone do zbiorów powyższych poetów. To wzbudza ufność i każe wierzyć w trafność zdania kopisty.

Oto są zewnętrzne, że tak powiem, pobudki, skłaniające do przyznania autorstwa wiersza ks. biskupowi warmińskiemu.

Są atoli inne, natury głębszej, płynące z formy i treści samego utworu. Utwor to świetny, co do formy, wytworny dowcipem, nieposzlakowany pod względem językowym, posiada wszelkie cechy pióra księcia poetów 18. wieku. Ważną cechą stylu Krasickiego, wydatną osobliwie w satyrach i bajkach jest zwięzłość i krótkość mowy. Zdania przeważnie krótkie uderzają słuch, niby ciosy młota, a mowa nie płynie nieprzerwanym potokiem, ale tworzy niby łańcuch z ogniw złożony. Nie inaczej w satyrze: „Odjazd literata". Ta sama krótkość zdań, tenże brak zdań pobocznych, brak większych okresów, brak łączników. Obok tej właściwości stylu poety posiada i twórczość jego poetycka swe odrębne wybitne znamiona. A najpierw (i to pozostaje w związku z powyższą cechą), dosadność, ciętość wyrażeń i plastyka obrazowania. Krasicki nie znosi szablonowych, utartych frazesów, ogólników bez treści jędrności, nikt mu zarzucić nie może, jakoby rzeczy nie nazywał po imieniu. Możnaby nadto zestawić cały szereg porównań i obrazów, pięknych, malujących przedmioty nader plastycznie i wydatnie. Jak w satyrach zbiorowo wydanych, tak też i w tej używa niekiedy poeta przysłów dla tem silniejszego zaznaczenia myśli.

Porównanie treści i kompozycji danej satyry z innemi, utwierdza także hipotezę co do autorstwa. Tło w różnych satyrach Krasickiego nosi pewne wspólne cechy. Wiadomo, że poeta nasz nie lubuje się w moralizowaniu; nie masz w jego satyrach długich tyrad dydaktycznych, a wszędzie góruje barwa epicka. Chcąc przedstawić jakąś postać, dawał jej odpowiednie otoczenie, zawsze niemal jednakie. Za skąpcem widzimy marnotrawcę, rozrzucającego nieopatrznie wory złota, z za niego wygląda pijak, a dalej ciągnie się w koło karciarz, próżniak, zła żona itd.

Ustawia w ten sposób grupy, aż utworzy obraz, a na nim bohater wyróżnia się charakterystycznie od innych i wcale tej powodzi osób nie tonie. Tak też i tutaj z literatem. Biedak, jakkolwiek chwalony, miły w towarzystwie, narobiwszy sporo długów, umykać pospiesznie musi z Warszawy przed wierzycielami, a że

„Łatwiej z paszczy wilczej
Łup wyrwać, niż dokazać, że poeta zmilczy,"

więc obmawia drogie miasto i jego mieszkańców, nie szczędząc nikogo.

Dostało się tu i Damonowi, że jakoś za prędko w pierze porósł, i Chryzalowi, że w zastawie jego znajdują się kielichy pochodzenia kościelnego i żonie wiarołomnej, głupiemu podstolemu, pobożnisiom itd., itd.

To tło i tutaj tak samo, jak i gdzieindziej czarne, a barwą przykłady na osobach zebrane. Jedne z nich broją jawnie, inne skrycie. Chryzal pokazuje gościom bezwstydnie pokradzione kielichy, podstolina zaś tylko w sercu własnem wie o tem, że pierworodny jej bynajmniej nie pochodzi z „lędźwi" zacnego jej małżonka. W końcu zwraca się autor do króla i przyznaje mu pomimo goryczy swego zawodu pewne zasługi, jako opiekunowi nauk. Obok wskazanej już analogji w układzie, obok powtarzających się w satyrach Krasickiego poszczególnych motywów, jak np. wytykanie tych samych wad i w podobny sposób — zaznaczyć należy nawet podobieństwo obrazów.

Wszystko to upoważnia nas do wniosku, że satyra: „Oddalenie się literata z Warszawy" jest pióra Krasickiego. Oto jej brzmienie:

Aryst, on sławny autor, ów pisarz do wzoru,
Nie nudny gotowalniom, chwalony u dworu,
Ale, że się majątek jego na tem kończy,
Nie mieć futra na zimę, na słotę opończy,
A zła sława, pod której upada ciężarem,
Często swój obiad kończy wodą i sucharem,
Sprzykrzywszy sobie wreszcie te smutne koleje
Pracy, potrzeb ustawnych, a płonnej nadzieje,
Zadłużony po uszy, z wszystkiego wyzuty,
Nieszczęściem nie umyślnie wpadł między bankruty.
W takim razie cóż począć? Gdyby był bogaty,
Miałby za sobą prawa, miałby magistraty,
Miałby zasłonę z panów, ale że hołota,
Na czele nie miał miedzi, a w kieszeni złota,
Mógł się pewnie spodziewać ostrej sądu grozy;
Poczciwy, lecz ubogi, poszedłby do kozy.
Zniósł Aryst biedę, nie mógł znieść hańby i plamy,
Nim więc po niego pozwy przybito do bramy
Nim go płatny od strony patron czarnym wpisem
Przed sądem i rozprawą zrobił infamisem,
W towarzystwie kostura, ubóstwa i sławy,
Musiał chudy literat nocą njść z Warszawy.
Baczniejszy jak Dyogen, nie chlubił się marnie,
Ów w dzień światło, ten nie miał i w nocy la-
[tarnie.
Za szczęściem idzie przyjaźń, Aryst bez intraty,
Nie miał się z kim i żegnać, nie było Achaty,
Ale była Warszawa, znał dobrze tę panię
I takie też zostawił do niej pożegnanie:
Ponieważ dziś w twym niegdyś muz lubym raju,
Cnota i rozum nie są więcej we zwyczaju,
Kiedy to, co od wieków bywało zaletą,
Dziś znaczy wzgardę, jeźli zwą kogo poetą,
Lubobym mógł, odpornej używając broni,
Tak nimi gardzić, jak też nami gardzą oni,
Ale znam chrześciańskie co są sentymenta,
Wiem z pisma, że i zły duch gadał przez bydlęta,
Pójdę raczej do lasu szukać sobie nory,
Skryć się przed burgrabimi i instygatory.
Niehartowna w stoickiej szkole moja cnota,
Nauczyłem się myśleć, nie chcę skrobać błota.
Niechaj tu żyje Damon, urósł on z pospiechem,
Znałem go, był lokajem, dziś chodzi z feldcechem,
Miał figurę, wpadł w oko, za czasem wszedł w modę,
Zaczął rosnąć przez stare, a dorósł przez młode.
Nie ma też za to cery, blady nakształt chusty,
Mnie podobien, ale ja z biedy on z rozpusty.
Niechaj tu żyje Chryzal, człek to znakomity,
Wchodził w traktat o przedaż Rzeczypospolitej,
Przedał swoich współbraci, zresztą dobrze żyje,
Paraduje, gra, szumi, oszukuje, pije..
Byłem raz w jego domu, serce mi usycha,
Podano z kościelnego pić wino kielicha.
Zadziwił mię ten widok. Choć niedawno goły —
Nie słyszałem, żeby nasz Chryzal kradł kościoły?
Wtem mi się nawinęła cyfra w spodzie ryta —
Sekularyzowany był to Jezuita.
Niechaj tu żyje Chryzal, bo mu się tu wiedzie,
Ale ja co w Warszawie w mojej pocznę biedzie?
Raz na zawsze poczciwą przedsięwziąłem drogę,
I choćbym złym być umiał, nie chcę, ani mogę.
Podłość nigdy nie będzie wadą mojej duszy.
Za co mam być pokornym, kiedy fircyk puszy?
Niech on sobie szaleje, niech szumi, niech traci,
Przyjmę, jeśli mi co da, lecz mnie nie zapłaci,
Kto umie, może mieć zysk ze wszystkiego w świecie
Kto uwierzy? zarobić można i poecie.
Pleban żyje z ołtarza, Mnicha żywi kwesta,
Jurystę kompromisy, pozwy, manifesta,
Klecha z kolędy, piękność z siebie, żyd z tandety,
Mają także obrywki swoje i poety.
Od czegoż urodziny, zaręczyny, gody —
Dytyramby, sonety, madrygały, ody?
Od czego większa sztuka? Pani Podstolina
Pierwszej owoc miłości — porodziła syna.
Wieść ta zaraz w najdalsze przeszła okolice,
Zjeżdżają się odwidzać krewni, położnice,
Biorą dziecko z kolebki, w niem ledwie znać
[człeka,
Ci patrzą, jakie czoło, nos, oko, powieka...
Patrzą potem na ojca... powoli... powoli...
Staje na tem, że ten syn — istny pan podstoli.
Nasz ojciec od radości nie omdlał bez mała!
Syn z lędźwi moich! (żona lepiej to wiedziała)
Ale to bagatela! Natury to dzieło:
To dziecko miało ojca, bo się urodziło,
Podobne? niepodobne? kto o to dba wiele
Chyba matki? Poetów, wieszczby, insze cele,
Badać duszę, skłonności, cnoty, charaktery,
Poznawać ztąd na przyszłość wielkie bohatery,
Wojowniki, statysty, ojczyzny obrońce.
Te są, moi współbracia, waszej wieszczby końce,
Orzeł pochodzi z orła, czysty ród sokoli.
I twój syn pan podstolic, boś ty pan podstoli
Zacność jego — zacności twych przodków nie wyda,
Ciesz się Polsko, masz teraz swojego Alcyda.
Nagotuj dłoń buławę, z której się przed laty,
Przez skromność wypraszali jego antenaty.
On zachwianej wolności umocni zasadę,
Sławny w boju przez męstwo, w pokoju przez radę,
Postraszy okoliczne mocarstwa i króle,
Ujrzy hardy Bisurman nasz sztandar w Stambule,
Wznowi Niemcom psie pole, da poznać przed
[światem,
Że Rusin Polakowi być nie może bratem,
A potem żeby sławę Jego wspominali
Dźwignie słupy żelazne na Dniestrze i Sali
Taka była Cherylu oda co do joty,
Wspaniały pan podstoli dał mu za nią — złoty,
Druk go dziesięć kosztował, dziewięć poszło
[z dymem,

...ze stoją wobec zjazdu na uboczu, i na ponowne [wezw]anie i zaproszenie do wzięcia udziału w zjeździe [dotąd] nie objawili swych zamiarów, choć w ostatniej chwili pospieszą dołożyć cegiełkę naukową do [gmachu] wiedzy narodowej!

W ogólności mamy zapowiedzianych dotychczas [...] odczytów, na które składają się następujący pa[nowie]:

1) Dr. Wł. A. Glusiński, 3 odczyty. 2) Dr. Jaworski. 3) Prof. Browicz z Krakowa, 2 odczyty. 4) Dr. Krówczyński, 2 odczyty. 5) Prof. dr. [...]ński, 5 odcz. 6) Dr. Alfred Wolfram, 2 odczyty. 7) Dr. Kempiński ze Sosnowic. 8) Pan Sulli[...] Filip z Warszawy. 9) Prof. Bobrzel z Tarnowa. 10) Czesk Zahalka, v. Roudnici w Czechach. 11) Dr. Gepner z Warszawy. 12) Pan Sroszyński z Lwowa. 13) Dr. Szumas z Torunia. 14) Prof. Godlewski z Dublan, 2 odcz. 15) Dr. Rydygier z Chełmna. 16) Prof. Mikulicz z Krakowa. 17) Prof. [...] 18) Prof. Rehman. 19) Prof. Szokalski. 20) Dr. A. Sokołowski. 21) Dr. Fr. Chłapowski. 22) Dr. Tadeusz Żuliński ze Lwowa. 23) Dr. Reich[...] z Warszawy, 2 odczyty. 24) Prof. Janowski z [...], 2 odczyty. 25) Prof. dr. Malzer z Pragi. 26) Doc. dr. Szwing z Pragi. 27) Doc. dr. Thomayer z Pragi. 28) Dr. J. Csarda z Pragi. 29) Drowie Edward i Władysław Natansonowie z Petersburga. 30) Dr. Nawroczyński Roman z Dąbrowy. 31) Dr. Szczepkowski z Siedlec, 3 odczyty. 32) Dr. Malcz z Warszawy. 33) Prof. dr. Adamkiewicz z Wiednia. 34) Dr. Kopf z Krakowa.

Z powodu wielostronnie objawionych życzeń, skłonił się wydział gospodarczy do przygotowania sekcji rolniczej i z zaproszenia, wystosowanego [...] i do poznańskiego centralnego towarzystwa agronomicznego, nadesłały zapowiedzi dwóch odczytów dla tejże sekcji przeznaczonych.

1. tak p. Pauli, dyrektor stacji doświadczalnej w Żabikowie, mówić będzie o konserwowaniu pasz, 2. Henryk Potworowski, z Sielca, o nawozach sztucznych.

Może początek ten, zrobiony dla sekcji przyrodniczo-rolniczej, zachęci i naszych rolników i innych zaborów do przygotowania odczytów treści naukowo praktycznej z dziedziny rolniczej i nauk zastosowanych.

Prócz powyżej wymienionych panów wiele innych zapowiadało się z swem przybyciem bez zapowiedzi odczytów.

Aby można dość wcześnie uporządkować materjał naukowy, a ustanowiwszy porządek dzienny przyszłego zjazdu, wydział ostatecznie zaproszenie już w górę [...], potrzeba, żeby sam rzeczy, by dalsze zgłoszenia z wykładami nastąpiły najpóźniej do 15. kwietnia br. Doświadczenie na zjazdach zrobiono przecież, że niejeden uczestnik zjazdu z niespodziewanym wykładem przybywa. Wszakże w interesie samych prelegentów [...] porządek, żeby [...] oraz, o ile możności, szanowni panowie wydział gospodarczy poprzednio o treści wykładu zawiadomić zechcieli.

Na wniosek wydziału gospodarczego zniżyła dyrekcja dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko bydgoskiej opłatę przewozową o 50% w stosunku do zwykłej taryfy dla osób, udających się do Poznania na zjazd i legitymujących się odpowiednią kartą. Kolej zaś galicyjska Karola Ludwika obiecuje także stosowne obniżenie opłaty na swej linji przy używaniu II. klasy. Bliższych szczegółów udzieli nam dyrekcja później. Koleje pruskie czynią obniżenie opłaty przewozowej na ten zjazd zależnem od poparcia naczelnego prezesa w. ks. Poznańskiego, w którym to celu wydział gospodarczy odniósł się do najwyższej władzy prowincjonalnej, która niezawodnie ze względu na cele naukowe zjazdu, nie odmówi nam swego poparcia.

Karty uczestnictwa, uprawniające do brania udziału bezpłatnego we wszystkich posiedzeniach, odczytach, wycieczkach, jakoteż do odbioru bezpłatnego druków i informacyj, już są gotowe i mogą za przesłaniem 20 marek być odbierane u skarbnika p. dra. Jarnatowskiego (plac Piotra l. 1.).

Z powodu często, mimo ponownych ogłoszeń, dochodzących nas zapytań o termin zjazdu, zwracamy raz jeszcze na to uwagę, że zjazd rozpocznie się przywitaniem uczestników dnia 2. czerwca, czynności naukowe zaś odbędą się w dniach 3., 4. i 5. czerwca, poczem nastąpią wycieczki.

Wszystkie szanowne redakcje pism polskich uprasza się o łaskawe powtórzenie powyższych wiadomości.

Poznań, w marcu 1884.

Dr. B. Wicherkiewicz,
przewodniczący wydziału gospodarczego IV. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

KRONIKA.

Lwów dnia 20. marca.

Wiadomości osobiste. P. Aleksander Podwysocki, artysta teatru krakowskiego, zaślubił wczoraj w Krakowie p. Emilję Knapczyńską, artystkę. — Wczoraj w Krakowie odbył się ślub p. Marji Ebersówny, córki śp. dr. Henryka Ebersa, lekarza dywizyjnego b. wojsk polskich, z p. Kazimierzem Porcerem, dyrygentem Banku rolniczego we Lwowie. — Ks. Marceli Czartoryski przybył z Włoch do Wiednia. — Jan Zachariasiewicz, znakomity nasz powieściopisarz, wyjechał do Warszawy na dłuższy pobyt. — Z Gryfji donoszą, że tam dnia 17. bm. rodacy nasi, lekarze praktyczni, pp. K. Wróblewski i M. Hoppe, uzyskali stopień doktorów medycyny.

Wiatr północny. Galicyjska władza polityczna zdobyła się na nowy dowód czujności, stanowiący *signum temporis*. Oto tym razem uczniom szkoły agronomicznej w Dublanach, którzy pochodzą z Kongresówki, nakazano postarać się o legalne paszporty rosyjskie. Policyjna ta kwarantanna przypomina owo przed rokiem z namiestnictwa do Wydziału krajowego wystosowane żądanie, żeby nie pozwolono dyrekcji szkoły dublańskiej przyjmować uczniów wydalonych z zakładu agronomicznego w Puławach. Uczniowie ci stali wówczas pod zarzutem knowań socjalistycznych przeciw... [...]. Czy w [...] wypadku zdarzyło się, że [...] wichrzycieli społecznych, nie wiadomo; ale że [...] namiestnictwa wywołało, najłagodniej mówiąc, zdziwienie powszechne, dowodzi wiadomość, jaką właśnie otrzymaliśmy. Oto sprawa ta [...] w Kole polskiem Rady państwa, i nie wątpimy, że powagą ten organ sprawi naszych zapobiegnie zarządzeniom, [...] wynikającym ze zbytecznej wrażliwości na podmuchy północne.

Chaumont. Wczoraj na dzielnej komedji Zalewskiego „Górą nasi" amfiteatr przedstawiał smutny [...] pustkowia, a zjawisko to obserwujemy od dłuższego już czasu. Czyż zostaliśmy bez funduszów do tego stopnia, że nie starczy nam już środków do składania wiennego haraczu w świątyni sztuki? Przypuszczenie to jest mylne, albowiem na występy pani Chaumont pozamawiano już prawie wszystkie bilety o cenach podwyższonych. Przed kilku dniami protestowaliśmy przeciwko temu wyzyskiwaniu publiczności na rzecz [...] francuskich, a dziś musimy otwarcie powiedzieć, że [...] sztuki [...] mocno się [...] małpie[...] Aleks. Dumas [...] pani Celine Chaumont [...] podał wczoraj *Czas*, a dzisiaj z pewnością przedrukuje ją także *Gazeta Narodowa*. Wszystko dla wydobycia resztek monety z przewietrzonych naszych kieszeni. Wszakże spekulacja ta i cały śmieszny zapał umysłowo ograniczonych hołdowników mody zasługują na zimny tusz i w tym celu podajemy zdanie ciętego korespondenta wiedeńskiego *Politik*. „Inwazja aktorów francuskich — powiada on — grozi nam permanencją. Oto pani Chaumont po wycieczce do Tryestu (gdzie została wygwizdaną) wraca jeszcze raz do Wiednia, aby tym razem w Carl-teatrze wywalczyć pieniądz na koszta swych podróży, albowiem w teatrze za Wiedeniu zyskała więcej wawrzynów, aniżeli monety. I cóż za korzyść dla nas, jeżeli na czele wcale nie wyborowej, czyli wprost mizernej trupy wędrownej, którakolwiek z modnych wielkości paryskich w podróży do Rosji zrobi u nas stację? A potem repertoar, jaki nam dają! Wszystko dawno znany towar tusinkowy lub w najlepszym razie sztuki o barwie ściśle miejscowej, a dla tego wszystkiego brak nam jeżeli nie całkowitego, to przynajmniej zupełnego zrozumienia. Publiczność o wyższych wymaganiach artystycznych, jeżeli nawet doskonale zna język francuski, nie zrozumie żargonu „Charivari" i „Journal amusant" itd." — Prawie to samo pisaliśmy przed kilku dniami, a wie o tem jeszcze lepiej dyrekcja teatru.

A skoro już pragnie nas ucywilizować, dla czegoż nie sprowadza nad Pełtew panny czy pani Judic, na której występach w Petersburgu loża kosztowała 140 rubli! Zastawimy się i postawimy się, a potem napiszemy mszał narodowy, wzywający do rozumu i oszczędności.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowska. O. Wal. Wierzbicki, zakonu OO. Karmelitów, został przeorem konwentu w Sąsiadowicach, a O. Ign. Paluch przeznaczony na drugiego kooperatora w Rozdole.

Dyecezja tarnowska. Przeniesiony ks. Paweł Bączewski z Pleśnej do Wietrzychowic.

Dyecezja krakowska. Ks. Karol Noszkowski, pleban w Podstolicach, jubilat, b. radca konsystorza krakowskiego i wysłużony dziekan, zresygnował dnia 31. marca br. z tegoż probostwa. Jako emeryt, po wieloletnich, obfitych w owoce pracach, osiędzie w Tarnowie. Na administratora tej parafii przeznaczono ks. Antoniego Blachę, dotychczasowego wikar. w Podgórzu.

Przeniesieni dnia 1. kwietnia: ks. Fr. Karpiński z Babic do Podgórza, ks. W. Sułek z Jeleśni do Babic i ks. J. Woźniak z Chocznі do Jeleśni.

Zarząd lwow. Tow. śpiewackiego „Lutnia" składa niniejszem podziękę p. Michcie, właścicielowi księgarni w Kołomyi, za wzbogacenie biblioteki Towarzystwa darami w nutach tak na chór męski, jak mięszany.

Śmierć w skutek zaczadzenia. Przy ulicy Lwiej pod l. 7 w domu delożowanym już od lat kilku, nocowało zawsze w piwnicach kilka indywiduów z klasy robotniczej, które się tam dostawały przez umyślnie zrobiony w tym celu otwór. Palono tam i gotowano, a że nie było żadnego przewiewu, gromadził się w piwnicy dym i czad, który dzisiejszej nocy stał się wreszcie powodem śmierci trzech osób.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 19. marca. Zgubiono kartkę zast. l. 52320 zakładu zast. na zegarek złoty z łańcuszkiem za 13 złr. zastawiony; odcinek pliszu i czarnego atłasu wart. 3 złr.; pan Horda Grzegorz zgubił na placu Krakowskim srebrny zegarek, anker kryty na 15 kamieni, i srebrny łańcuszek z talarem z r. 1844. Znaleziono na placu Marjackim złoty kulczyk formy półksiężyca. — Aresztowano: robotników kafiarskich Edwarda Frömmla, Karola Tasa i Szymona Deadora za zbrodniczą kradzież mydła wart. 100 złr. Leibę Arkałowicza z Odesy jako poszukiwanego za kradzież. Jana Mykityna przy kradzieży 2 par butów wart. 16 złr. Gabrjela i Jana Berdowskich, jako sprawców kradzieży popełnionej przed kilku dniami w towarzystwie Stefana Chilińskiego u nożownika pana Dunikowskiego. Wasyla Andrzeja i Onufrego Marszałko za kradzież bielizny pod l. 119 Zniesienie.

W Krakowie miał dziś być wykonany wyrok kary śmierci na Wojciechu Nowaku, wójcie z Przewozu pod Wieliczką, który powodowany zemstą, nakłonił Wojciecha Okonia i Józefa Olszę do zamordowania Łukasza Krzemyka i Marcina Mitka; współwinnych Nowaka cesarz ułaskawił poprzednio, a dziś telegrafuje nam nasz korespondent krakowski, że nadeszło ułaskawienie także dla Nowaka.

Warszawa 18. marca. Wczoraj o godz. 9tej wieczorem przy ulicy Wielkiej paliła się fabryka pończoch i trykotaży, dawniej p. S. Schwaba, obecnie własność pp. Studenckiego i Stöckera. Budynek fabryczny mieści się między walcownią Lilpopa i Raua przy ulicy Wielkiej, a narożną dwupiątrową posesją przy ul. Hożej. Ogień wybuchnął w prawym narożniku fabryki, i z niesłychaną szybkością przedostał się na dach i do sal, w których mieściły się maszyny, oraz na piętra, w których znajdowały się pomieszkania robotników i składy gotowych towarów. Na dole zaś budynku mieści się stolarnia. Mieszkańcy w popłochu zdołali zaledwie unieść życie i mienie z palącej się fabryki. Straty zrządzone przez ogień są bardzo znaczne, zgorzały bowiem maszyny cennej wartości i znaczna ilość towaru. Przyczyna ognia niewiadoma. Fabryka ubezpieczoną była w baltyckiem towarzystwie ubezpieczeń.

Znaczne zapisy. W warszawskim *Kurjerze Codziennym* czytamy: Przed kilku dniami jedna z mieszczanek naszego grodu, która zastrzegła sobie, aby nazwisko jej pozostało w tajemnicy aż do śmierci, sporządziła testament notarjalny, w którym przeszło połowę swego majątku, wynoszącego około 300.000 rubli, przeznacza na cele naukowe i filantropijne. Korzystając z łaskawie udzielonej nam notatki, jesteśmy w możności podać spis legatów i obdarowanych instytucyj, które po śmierci testatorki wejdą w posiadanie tych sum. Na pierwszem miejscu stoją i stanowią poważną cyfrę zapisy na cele naukowe:

1) 30 000 rubli na stypendja w połowie dla młodzieży gimnazjalnej, w połowie dla uniwersyteckiej.

2) 10.000 rubli dla akademji umiejętności w Krakowie, od których procent jednego roku będzie stanowił nagrodę najlepszej pracy historycznej, a drugiego literackiej bez ogłoszenia konkursów i podawania tematów.

3) 25.000 rubli na wydawnictwa dla ludu wiejskiego i miejskiego do rozporządzenia Macierzy.

4) 10.000 rubli na uniwersytet dla kobiet w Warszawie, z tem zastrzeżeniem, że jeżeliby po 10 latach od śmierci testatorki uniwersytetu nie było, to procent ma służyć dla panny, obierającej zawód lekarza i kształcącej się w którym z uniwersytetów zagranicznych.

5) 15.000 rubli na wsparcia dla osób chorych, pracujących naukowo, do rozporządzenia kasy Mianowskiego.

Dalej idą zapisy dobroczynne, które można podzielić na cztery grupy:

1) na szpitale 20 000; 2) na towarzystwo dobroczynności 40.000 (z wymienieniem pojedyńczych instytucyj, zostających pod opieką warszawskiego towarzystwa dobroczynności; 3) na Magdalenki 10.000 rubli i 4) na rzecz starych i niezdolnych do pracy sług 10.000 rubli.

Przykro nam bardzo, że nie możemy wymienić nazwiska zacnej filantropki, która tak rozumnie rozporządziła większą połowę swego mienia, resztę zaś zapisała krewnym i przyjaciołom, a wyliczenie tych legatów, jako całkiem prywatnych, nie jest naszem zadaniem.

Ogólna więc suma zapisów naukowych i filantropijnych wynosi poważną cyfrę 170.000 rs.

Zmarły w tym czasie śp. Stanisław hr. Łubieński, właściciel dóbr Rachna (pod Węgrowem), zapisał warszawskiemu towarzystwu dobroczynności nie 3.000 rs., jak pierwotnie doniesiono, ale 6.000 rs. — nadto poczynił zapisy wszystkim swym starszym oficjalistom, a młodszym, niewieściej służbie i parobkom wyznaczył gratyfikację pensji jednorocznej.

O dr. bar. Horochu, rodaku naszym, przebywającym w Wiedniu, czytamy w *Wiener Allg. Ztg*: Obrazek z oddziału chorych prof. Alberta. Poważna cyfra takich nieszczęśliwych, których ze szponów śmierci wydrzeć może tylko umiejętne i wprawne cięcie operatora, zapełnia obszerną salę. Każda niemal godzina sprowadza świeżą ofiarę, która zgnębiona cierpieniami i zagrożona śmiercią, poddaje się chętnie pod nóż lekarza. Ponieważ zaś taką już jest natura ludzka, że dopiero w ostatecznej potrzebie czepiamy się ostrego lancetu, jak deski wybawienia, więc bardzo często zdarzają się operacje na śmierć lub życie. Otóż przed kilku dniami sprowadzono na klinikę prof. Alberta w szpitalu powszechnym wieśniaczkę z okolicy Wiednia. Niebezpieczny nowotwór olbrzymich rozmiarów należało usunąć za pomocą noża z głowy chorej. Że stosunkowo pomyślnie odbyła się operacja, miano uzasadnioną nadzieję, iż biedna kobieta przebędzie szczęśliwie krytyczną chwilę. Atoli ku wieczorowi stan chorej pogorszył się zatrważająco. Przywołano asystenta dr. Alberta, dr. Meydla, który też natychmiast w towarzystwie kilku innych lekarzy pospieszył do jej łoża. Dokonane oględziny wykazały, że jeżeli w ogóle możliwym byłby jeszcze jaki ratunek dla chorej, to wyłącznie za pomocą transfuzji krwi. Wobec tego zwrócił się dr Meydel do otaczających go kolegów z zapytaniem, który z nich byłby gotów ofiarować potrzebną ilość krwi własnej dla ocalenia śmiertelnie chorej wieśniaczki? Odpowiedziano mu milczeniem. W tej chwili wszedł do sali drugi asystent prof. Alberta, dr. bar. Horoch, i usłyszawszy o co idzie, oświadczył natychmiast gotowość poddania się operacji. Dr Meydl przyjął z radością i uznaniem serdecznem szlachetną ofiarę kolegi i przyjaciela; wnet potem przedsięwzięto transfuzję. Niestety, znakomity ten czyn poświęcenia nie odniósł pożądanego skutku, gdyż chora skonała po upływie pół godziny. Ciepła, świeża krew, wprowadzona w jej żyły, nie zdołała już powstrzymać uciekającego życia.

Budapeszt 18. marca. W skutek awantur Czegledskich odbędzie się jutro pojedynek pomiędzy Ugronem i Szellem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 20. marca po raz dziewiąty: „Podróż do Afryki," opera komiczna w 3 aktach, muzyka F. Souppé'go, przekład A. Urbańskiego.

Koncert panny Luizy Cognetti. Jeśli gdzieś tam daleko, pod włoskiem niebem, nad rozkoszną zatoką neapolitańską, krewni i przyjaciele panny Cognetti, zaniepokojeni losami pierwszej jej artystycznej wycieczki w świat szeroki a zimny, z upragnieniem oczekują wiadomości od niej, to z nadpełtwiańskiego, stołecznego grodu, może ich ona uspokoić dwoma słowy: *veni, vici!* I dlaczegoż nie mielibyśmy tu powtórzyć banalnej wprawdzie, lecz przyswojonej wśród nas i mocno utartej formułki, zwłaszcza, jeśli wypowiada prawdę, i tylko prawdę? Tak jest: Gość nasz zdobył sobie szturmem sympatje i poklask publiczności, przesyconej już muzyką, w ostatnich szczególnie czasach, i gromadzącej się z pewnem niedowierzaniem — by nie powiedzieć z uprzedzeniem — w salach Towarzystwa muzycznego. Panna Cognetti jest podobno laureatką konserwatorjum florentyńskiego, a namaszczenie na kapłankę sztuki otrzymała z rąk sędziwego mistrza tonów, Liszta. W grze jej uwydatniają się wszystkie przymioty, cechujące dobrą, inteligentną pianistkę. Miękkość uderzenia w pianissimach, uczucie i śpiewność w largach i adagiach, a męska niemal siła, skończona biegłość, perlistość i brawura w triach i prestissimach, oto jej główne zalety. Musielibyśmy chyba wypisać wszystkie numera z obfitego programu koncertowego, nie chcąc w ocenieniu wykonania dać jednemu pierwszeństwa przed drugim. Powiemy więc tylko, że jak w Krakowie, tak i u nas podobały się najbardziej pieśni Szuberta i sonata *cis-moll* (op. 27) Beethovena.

Po tych utworach i po każdej kompozycji Lisztowskiej, nagradzano artystkę salwą oklasków i kilkakrotnem wywoływaniem, za co, wywdzięczając się, odegrała po nad program finale z VI. rapsodji Liszta.

Dziwnie serdeczny duch owionął całem audytorjum w czasie koncertu. Sala koncertowa zamieniła się w cercle recepcyjny; nasi melomani z księciem Würtembergskim na czele, przedstawili się coram populo artystce na estradzie i sprowadzili ją w koło naszych pań, gdzie zbierała pochwały i podziękę, wśród nieustających oklasków reszty publiczności w głębi sali.

Niepodobna nam zamilczeć tu o nader wdzięcznej postaci koncertantki, a w końcu wspomnieć także wypada, że gość nasz, nie czekając, byśmy staroświeckim zwyczajem powitali go pierwsi chlebem i solą, przybywa do nas z upominkiem od siebie. Dochód z pierwszego swojego występu w mieście naszem odstąpiła panna Cognetti na korzyść Towarzystwa muzycznego; spodziewać się więc należy, że się jej za to odwdzięczymy licznym udziałem w drugim jej koncercie. *(d)*

Z Koła Literackiego. Bilety na uroczyste przedstawienie „Odprawy posłów greckich" w trzechsetną rocznicę zgonu Kochanowskiego, są do nabycia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Harmonja. Dla członków tego Towarz. odbędzie się dnia 22. bm. o godz. 7 wieczorem w sali kasyna miejskiego produkcja muzyki orkiestrowej „Harmonji." Bilety wstępu otrzymają członkowie w lokalu Towarz. ul. Blacharska l. 8 od godz. 10—12 z rana i od 3—6 po południu.

Otwarcie wystawy w wiedeńskim „Künstlerhausie," czternaste z rzędu, nastąpiło d. 15. bm. z zwykłym w podobnych razach ceremonjałem. Na przybycie cesarza, który ukazał się w towarzystwie adjutanta swego bar. Mondla o godz. 11tej, oczekiwali: arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, hr. Pejacsewicz, bar. Wimpfen, arcyksiążę Karol Salwator, ks. Nasauski, hr. Trautmansdorf, ministrowie: Kalnoky, Conrad, Dunajewski, arcybiskup Ganglbauer, burmistrz Uhl itd. Cesarz powitany w progu przez prezesa Towarzyst. artystycznego, p. Streita, otworzył wystawę, i z wielkiem zajęciem oglądał wystawione obrazy. Między innemi zwróciły uwagę cesarza umieszczone w pierwszej sali obrazy malarzy polskich pp. Krzesza i Rossowskiego.

Z izby sądowej.

Lwów 19. marca. *(Proces o obrazę honoru.)* Jest to trzeci z rzędu proces, wynikły z powodu znanych zatargów pomiędzy dr. pr. Hryszkiewiczem, a dr. med. Dubanowiczem, i jako taki nie przedstawia nic szczególniejszego, bo jest tylko prostem powtórzeniem dwóch pierwszych. Wiadomo, że w kwietniu roku przeszłego, dr. Dubanowicz wniósł, jako opiekun dotąd małoletniej swej żony Felicji z Geschöpfów, skargę na złą administrację majątku, pozostałego po św. p. Geschöpfie, przez dra Hryszkiewicza, opiekuna małoletnich Franciszka i Felicji (pierwszy umarł dnia 6. listopada 1883 roku, mając lat 23). Skarga ta została odesłaną przez prokuratorję trybunałowi karnemu, który nie znalazłszy nic podejrzanego w przedstawionych sobie aktach spadkowych i pupilarnych, skargę odrzucił. Dowiedziawszy się o tem pobocznie, powiada dr. Hryszkiewicz, natychmiast wytoczył przeciwnikowi swojemu proces o obrazę honoru. Proces się odbył 19 go września roku zeszłego w sekcji III miejskiego sądu ze szkodą dla dr. Dubanowicza; sędzia nie znalazłszy słusznej podstawy w zarzutach czynionych opiekunowi małoletnich, skazał dra Dubanowicza (na 5 dni aresztu), który niezwłocznie apelował do trybunału, jako drugiej instancji.

Podczas wynikłej ztąd rozprawy, która toczyła się 19. grud. 1883, trybunał dopatrzywszy w procesie z dnia 19. września tegoż roku pewnych nieprawidłowości, a mianowicie, że była tamowaną dr. Dubanowiczowi swoboda obrony, skasował wyrok z dnia 19. września i nakazał nową rozprawę w sekcji III. o której właśnie piszemy.

Przewodniczącym był sędzia hr. Dzieduszycki; dr. Hryszkiewiczowi asystował dr. Błażejewski, a dr. Dubanowicza bronił dr. Jackowski. Wezwany przez sędziego, ażeby powiedział na jakiej podstawie zarzuca byłemu opiekunowi swej żony czyny nieszlachetne, dr. Dubanowicz odparł: ja nie twierdzę, że dr. Hryszkiewicz przywłaszczył coś sobie z grosza sierot, pytam tylko: wo ist die Katze? Dochody bowiem były bardzo znaczne, przeszło po 14.000 brutto rocznie, a dr. Hryszkiewicz wykazywał ciągle, że dochód netto nie przewyższył czterystu kilkunastu reńskich. Niech więc dr. Hryszkiewicz wykaże na co grosz obracał i że dochód czysty przy tak znacznych wpływach nie mógł być i nie był większy 400 i coś złotych, a o nic mi więcej nie chodzi.

Trzeba wiedzieć, że dr. Hryszkiewicz, który objął opiekę nad sierotami 7. listopada 1877, już w końcu pierwszego roku sprawowania funkcji opiekuna, wykazawszy w podaniu swem do sądu, że dochód jest tak szczupły (około 400 zł.), że nie wystarcza na opędzenie potrzeb sierót, prosił o zwolnienie go od zdawania rachunków i sąd, na podstawie ustawy sądowej, przychylił się do żądania dra Hryszkiewicza. Odtąd opiekun w rocznych swych sprawozdaniach podawał cyfry tylko ogólnikowe, nie wdając się w szczegóły tak, że nie było bilansu, a zatem nie można było wiedzieć, czy przedstawienie jego co do pieniężnego obrotu jest słuszne. Dr. Hryszkiewicz nadto, składając opiekę w roku przeszłym, nie przedstawił żadnych prawie ksiąg rachunkowych, a co do kwitów rozmaitych kupców i przedsiębiorców, od których brał towary na rzecz przedsiębiorstwa karawanowego, będącego własnością sierot, nie przedstawił ich zgoła, mówiąc, że księgi i kwity, przechowywane w jego kancelarji adwokackiej, gdzieś się zarzuciły. Ta właśnie okoliczność, ten brak ksiąg i kwitów, naprowadziła dr. Dubanowicza na myśl, że musi być w tem wszystkiem coś nieczystego. Począł tedy szukać, czy nie znajdzie choćby jakich szczątków tych ksiąg rachunkowych i rzeczywiście udało się mu gdzieś na strychu domu należącego do sierót, znaleść kilka ksiąg i szpargałów rachunkowych, z których najważniejsza była księga z początku roku 1878, wykazująca, że dochód brutto w przeciągu pierwszych czterech miesięcy wynosił przeszło 5.983 złr. Biorąc to na uwagę, tak oskarżony, jak i jego obrońca, wywnioskowali, że dochód brutto z przedsiębiorstwa za cały rok, powinien wynosić co najmniej 14.000. Dr. Jackowski silnie podniósł tę okoliczność i żądał, ażeby przywołano ekspertów, którzyby na podstawie znalezionych kilkunastu rachunków rozchodowych, z różnych czasów pochodzących orzekli, czy może być, ażeby przy dochodzie brutto 14.000, dochód czysty z przedsiębiorstwa karawanowego wynosił tylko 400 złr.? Pomimo całej wymowy dra Jackowskiego, sędzia nie zgodził się na jego wniosek.

Dalsze usprawiedliwienia oskarżonego, że nie popełnił żadnej obrazy skarżąc się prokuratorji na byłego opiekuna, były: że tenże wziął od poprzednika swojego (dr. Hryszkiewicz był już wprawdzie naznaczonym na opiekuna, ale jeszcze nie objął zarządu), 100 złotych reńskich, a od p. Mrazka 300 należących do sierot, a będących w przechowaniu tegoż, i dotąd niewiadomo co się z niemi stało; że sprzedał samowolnie jakiś stary karawan i jakieś stare sanie, i także niewiadomo na co obrócił wziętą za nie zapłatę itd. — a nareszcie, że zabrał jakieś suknie i bieliznę, pozostałe po zmarłej przed kilku laty pani Geschöpfowej. Na wszystkie te okoliczności, dr. Dubanowicz gotów był stawić świadków, ale sędzia odmówił (z wyjątkiem jednego świadka, pani Felicji z Geschöpfów Dubanowiczowej) z powodu, że dr. Hryszkiewicz sam przecież przyznaje, że wszystko to prawda, z tem jednak upewnieniem, że każdy grosz obracał na potrzeby sierót i ich przedsiębiorstwa, a z drugiej strony świadkowie nie mogliby nic dowieść, nie byliby w stanie wykazać, że dr. Hryszkiewicz sprzeniewierzył istotnie te pieniądze.

Co do pani Felicji, to ta była powołana w kwestji sprzedaży sukien i bielizny po matce. Po odebranej przysiędze, sędzia okazał jej spis rzeczy pozostałych po matce, pod którym stał jej własnoręczny podpis, dany w drodze urzędowej, bo w kancelarji notarjusza, że wszystkie te rzeczy oddał jej w całości dr. Hryszkiewicz. Świadek uznaje swój podpis i powiada, że istotnie tak było.

A więc, pyta sędzia, jakże można zarzucać dr. Hryszkiewiczowi uczynek tak nieszlachetny?

Proszę pana sędziego, to tak było. W miesiąc po oddaniu mi sukien i bielizny, wraz z innemi rzeczami pozostałemi po matce (srebra itd.) przychodzi do mnie mój brat i powiada, że dr. Hryszkiewicz kazał mu odebrać odemnie suknie i sprzedać je. Będąc posłuszną oddałam; brat istotnie sprzedał suknie i coś z bielizny za 120 przeszło złr., ale pieniądze na rozkaz opiekuna oddał jemu, i nie wiem dotychczas, co się z niemi stało.

Po przesłuchaniu pani Felicji, sędzia ogłasza postępowanie dowodowe za ukończone i odracza dalszy ciąg rozprawy na godzinę 3. w przyszłą sobotę, tj. na dzień 22. bm.

Proces Hugona Schenka i towarzyszy o rozbójnicze skrytobójstwa.

(Oryginalne sprawoz. „Korespondencji wiedeńskiej.")

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 14. marca.

Przewodniczący każe przywołać świadka Emilję Höchsmann. Żywe poruszenie całej publiczności przyjęło tę jedyną osobę, której Sch. sprzyjał bezinteresownie. Emilja Höchsmann, młode [...]le dziewczę, o miłych rysach twarzy, ubraną jest w czarną sukienkę, długi ciemny płaszcz i duży cz[arn]y kapelusz,

---

Odtąd Cheryl się brzydzi podstolim i rymem.
Jażbym tak ladajakie brał przed się ponęty,
Żeby z pod mego pióra łotr wychodził święty?
Jabym miał być tak lichym, tak nikczemnym
[płazem,
Bym klękał przed zrobionym przez siebie obrazem.
Nie wyda się to na mnie, styl mój nadto twardy!
Mówię prawdę i przeto sądzą mię, żem hardy.
Prostota jest właściwym moim pismom gustem,
Krętosz, mówią, polityk,— ja go zwę oszustem,
Klemens zawsze z różańcem, nigdy bez szkaplerza,
Ja się przecie w Klemensie domyślam szalbierza...
Myśl moja zgodna z sercem, a serce z językiem,
U mnie filut filutem, Marek — fanatykiem,
Ni do wierszy miłosnych mam siła zręczności:
Fircyk mię prosił o wiersz do swojej imości,
Kaduk mi dał zasłyszeć, że ta imość pewna
Była w pewnym sposobie blizka jego krewna,
Chciałem mu jednak służyć, już się wziąłem
[szczerze,
Dziwna rzecz! zbrykało się pióro na papierze,
Tylko co ją porównać miałem z Erycyną,
Potknęła mi się ręka, napisałem „Fryną."
Tyle to dokazują nad nami nałogi!
U mnie ludzie są ludźmi, u pogan są bogi.
Ale rzecze kto: po co tak myśleć zuchwale?
Prozelitów szczerości pełne są szpitale,
Można puszyć, kiedy jest majątek po temu,
Pokornym być, pokornym trzeba ubogiemu!
I Arystyp filozof, choć tak wielkiej duszy,
Kłaniał się, Dyonizy miał przy nogach uszy,
Kłaniaj się, bracie, kłaniaj, taki dziś ton świata,
Wyszydzono szczerością tchnącego Sokrata,
Za wzgardę potem bogów, pojono cykutą...
Gardził on pono ludźmi, za to go otruto.
Nie dość to dobrze pisać, kto ma twarde krzyże.
Kto się kłaniać nie umie, głodny łapę liże.
Nadstawiaj się, pochlebiaj, żyj, przekładaj modły.
Byleś dolę poprawił, bądź choć na czas podły,
Jeśli cię nie wspomogą te środki, nie zgubią,
Wielcy, choć się zrażają, jednak podłość lubią,
Aliż wskurasz, aliż się w dobrej skłonisz porze,
Jużeś pan, już w dostatku, już jesteś w honorze,
Już i sam patrzysz z góry... Aryście, powoli
Nie mień się, żebym twojej nie złorzeczył doli...
Szacuj swoich współbraci, miej dla nich wzgląd
[winny,
Szlachetny ptak nie skala swój kątek rodzinny.
I choć ci już łaskawsza przyświeciła gwiazda,
Z tegoż ty zleciał, w którem my siedzimy, gniazda.
W równych byliśmy losach, w równym oba stanie,
Żebym o nich zapomniał, sam pamiętaj na nie.

Minęły wieki złote, czas zaszedł żelazem,
Dziś zasługa z fortuną rzadko chodzi razem.
Los wszystko dokazuje. Jakiemi zalety
Ten jegomość przesiadł się z kozła do karety?
Czy ma rozum, czy cnota te zjednała względy?
Sekret w tem: w jakieś ważne wchodził facjendy.
Pewny minister mając rzecz z obcymi dwory,
Bierał go do konsulty jadąc na fawory,
Gdzie obaj pozdrowiwszy kuflem los Europy,
Na jednej spoczywali łonie Penelopy.
Od takich często dola ludzka głupstw zawisła,
Widział kto, jak jest drobna w źródle nasza
[Wisła?
Jego paneczka można porównać z jej nurty,
Wszakże i on niedawno nosił po szwach burty,
Rok tysiąc 775ty,
Płodny w mitry książęce, Margrabie i Conty
Pasował go rycerzem, znać też w nim panicza,
Misternie sam się wozi, zręcznie trzaska z bicza,
Za cóż on, nie kto inny wpadł fortunie w oko,
Krates pisze tak gładko, myśli tak głęboko,
Tyle pism pożytecznych w licznych wydał tomach—
Jakiż ma los? Objadu w obcych szuka domach.
Nie ma nic, ani nawet nadziei majątku,
Wart pokojów, a nie ma Krates swego kątku,
To prawda, że nareszcie Stanisław łaskawy,
Ile mu na to czasu ważne dają sprawy,
Znając dobrze gatunek krajowych pisarzy,
Wchodzi w ich stan, zachęca, chwali, wspiera,
[darzy...
Co większa już widzimy, tyle uczniów Feba,
Stan ich świetny, wzgląd słuszny, zmniejszona
[potrzeba.
Nie można się na jego muzom żalić czasy,
Jest August, ale jeszcze rzadkie mecenasy,
Nie wielu nawet polskie księgi czytać raczy,
Jakże to ma zachęcić, co pogardę znaczy?
Darmo, darmo! Nikczemna literatów rola,
Mamże się przeto zrzec jej i chwycić Bartola?
Mamże na wykrętnego stan zmienić patrona
I z ucznia Apolina, być uczniem Iwona.
Przebóg! Czy mi się zdaje? Puls mój mocniej bije,
Zamyślać o tem, trzeba mieć w głowie manię.
Jabym miał być patronem? A to znowu na co?
Czy dla tego, że ten zysk łzy sieroce płacą?
Że zgnębiona niewinność, zbrodnia ocalona...
Ach, na samo wspomnienie wzdrygam się, patrona,
Z natury do litości skłonna moja dusza,
Od moru, głodu, ognia, wojny i ratusza
Niechaj mię mój Apollo broni i zachowa,
Czas się w drogę wybierać, Warszawo — bądź
[zdrowa.

zakrywa, - jej prawie całą twarz. Przewodniczący prosi ją ze względu na jej brzemienność, by usiadła. Przewod. Kiedyś pani poznała Hugona Schenka? Świadek. 26. kwietnia zr. Przewod. Czy także przez inserat? Świadek. Tak. Przewod. Jak się pani przedstawił? Świadek. Z początku jako inżynier. Przewod. Czy wymienił swoje nazwisko Hugon Schenk? Świadek. Tak. Przewod. Cóż później zaszło? Świadek milczy. Przew. Bardzo mi przykro, że muszę z panią o tem mówić. Ale znajdziemy stosowny sposób porozumienia się. Nieprawdaż, że już z początku starał się on uzyskać od pani pewne ustępstwo, któremu pani jednak stanowczo odmówiłaś. Pewnego razu nawet zwabił panią do hotelu i całą noc usiłował zadać pani gwałt... Udawał nawet, że wypije truciznę, którą pani pokazywał, jeżeli nie poddasz się mu natychmiast? Świadek potwierdza. Przewod. Mimo to udowodnionem jest, że tym razem uniknęłaś pani hańby, i że o 4. rano uciekłaś z hotelu... niewinną. W kilka dni później otrzymałaś pani list od jakiegoś profesora Jana Schenka, w którym tenże donosi pani, że brat jego Hugon Schenk usiłował struć się wyziewem trujących gazów w laboratorjum, i że się nawet ciężko uszkodził, a to w skutek oporu, jakiego doznał u pani. Później pisał sam Hugon Schenk — i to w humorystyczny sposób — że kupił sobie wprawdzie bilet jazdy na tamten świat, lecz że już mu lepiej, i że wkrótce wyzdrowieje.

Hugon Schenk przegląda listy i przyznaje, że przez nie chciał wpłynąć na Emilję Höchsmann.

Przewodn. Widzisz pan, z Weisskirchen, dokąd udałeś się pan w celu zamordowania Józefy Timal, piszesz pan bezpośrednio po morderstwie do tej panienki, że jutro będziesz pan miał przyjemność odwidzić ją. Na drugi dzień idziesz pan z nią do teatru „an der Wien“ *(poruszenie)*, a następnego dnia jedziesz na wycieczkę do Melk. W tej podróży pokonałeś pan nareszcie upór Emilji. Opowiadałeś jej pan bajkę, że jesteś księciem Wielopolskim — „głową nihilistów“, na którego głowę nałożył rząd rosyjski sumę 20.000 złr., że musisz pojechać wkrótce do bogatego wuja w Cincinatti, ażeby podnieść sumę kilkudziesięciu tysięcy złr. Rzeczywiście udałeś się pan nawet w podróż, lecz nie do bogatego wuja w Cincinatti, ale w celu zamordowania Katarzyny Timal. (do Emilji Höchsmann): Czy przywiózł wtenczas jakie pieniądze? Świadek. Około 500 złr., ale powiedział, że wuj nie chciał nic dać. Przew. Czy pani posiadałaś jaki majątek? Świadek. Tak, około 600 złr. Przew. Z tego udzieliłaś pani Schenkowi 200 złr. Świadek. Tak. Przew. Powróciwszy z tej podróży darował pani kilka klejnotów i powiedział, że otrzymał je od księcia Reuss? Świadek. Tak. Przew. Kiedy to opowiadał pani Schenk, że car rosyjski byłby szczęśliwy, gdyby miał to co on ma już w kieszeni? *(wesołość)*. Świadek. Przy końcu października. Przew. Przez to chciał Hugon Schenk dać do poznania, że ma w kieszeni ważne papiery nihilistów.

Tu następuje scena pomiędzy Schenkiem i Emilją Höchsmann, którą opisaliśmy na wstępie. Przewodniczący chce rozpocząć badanie w sprawie Józefy Eder. Hugon Schenk zgłasza się do słowa i cofa swe drugie zeznanie co do samobójstwa Teresy Ketterl, a utrzymuje w mocy zeznanie, że Wagner zamordował Teresę *(poruszenie)*, (znajduje się drugie zeznanie Schenka, według którego Teresa miała się zabić własną ręką). Przew. Aleś pan wiedział, że Wagner chce zamordować Teresę. Schenk. Nie, to stało się bez mojej wiedzy *(oburzenie)*.

Przewodniczący zarządza badanie co do faktu Józefy Eder, która przed miesiącem została za kradzież u Jadwigi de Malfatti na 3 lata więzienia zasądzoną, i od tego czasu choruje w szpitalu więziennym. Publiczność oczekuje z cierpliwością przybycia Józefy Eder, która wchodzi wsparta na ramieniu dozorcy i w towarzystwie lekarza więziennego. Mówi bardzo cicho i płacze ustawicznie, a kiedy opowiada, jak w skutek usilnych nalegań Schenka okradła swoją panią, mówi przewodniczący: „Biedna, biedna! Ciężko odpokutowałaś twoją łatwowierność.“ poczem czyni jej w bardzo łagodnych słowach wyrzuty, iż nie przyznała się wcześniej do czynu, a byłaby uniknęła smutnych następstw. Po ukończeniu zeznań wychodzi Józefa Eder płacząc ze sali, a Schenk?... siedzi nieporuszony z demonicznym uśmiechem.....

Następuje przesłuchanie Hugona Schenka w sprawie morderstwa Róży Ferenczy. Przewodn. Kiedy powziąłeś pan zamiar tego morderstwa? — Schenk: Na początku grudnia. Mówiłem jej, że w grudniu się z nią ożenię, a ponieważ mnie do tego nagliła, przeto musiałem plan przyspieszyć. — Przew. Czy Karol Schenk wiedział przedtem o zamierzonym zamachu?— H. Schenk: Tak jest. Przedtem wyszukaliśmy odpowiednie miejsce. Karol zaproponował Pressburg, mówiąc mi, że tam jest wody podostatkiem. — O samem morderstwie tak opowiada H. Schenk: „Kiedyśmy wyruszyli z gospody, gdzieśmy staszli, była już ciemna noc. Miałem w kieszeni rewolwer i małą latarnię. Schlossarek szedł naprzód, za nim Ferenczy, a ja za nią. Tak szliśmy aż do miejsca przez nas wprzód wyszukanego, które oddalone jest od Pressburga ćwierć mili. Tu rzekomo dla wskazania drogi szedłem ja pierwszy, za mną Ferenczy, a Schlossarek z tyłu. Po chwili słyszę uderzenie, oglądam się i widzę Ferenczy leżącą na ziemi. Schlossarek bowiem uderzył ją siekierą w głowę. Na to dobyłem rewolwer z kieszeni i oparłszy się o drzewo, trzymałem go w ręku z odwiedzionym kurkiem, gotując się do obrony, jeśliby nas zaskoczono. Z tego miejsca widziałem, jak Schlossarek na mój rozkaz darł na niej suknie i przeszukiwał kieszenie. Szukał złotego zegarka i gotówki. Później słyszałem jeszcze kilka uderzeń w głowę, a w końcu wlókł trupa przez groblę, aby go wrzucić do Danaju. Zegarka nie mógł znaleźć. Na tem skończyła się dzisiejsza rozprawa.

(Dokończenie nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

XVI. Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, Stowarz. zarej. z nieogr. por., ustanowiło dnia 16. marca r. b. dywidendę od udziałów za r. 1883 w wysokości po 6½% od sta, której wypłata nastąpi w myśl postanowień §. 78. statutu w ciągu miesiąca kwietnia b. r. Nie podniesiona w tym czasie dywidenda dopisana zostanie do udziałów członków, o ile one najwyższej kwoty 1000 złr. nie przekroczyły, zaś dywidenda od pełnych udziałów (po 1000 złr.), nie podniesiona w terminie powyższym, przeniesioną zostanie dnia 1. maja 1884. na osobisty rachunek członka.

Dyrekcja poczt i telegrafów ogłasza: W porozumieniu z król. węg. ministerstwem dla robót publicznych i komunikacyj zezwoliło wysokie c. k. ministerstwo handlu reskryptem z dnia 28. lutego b. r. l. 7146 przyjmować i przesyłać w obrocie pocztowym austro-węgierskiej monarchji i z Niemcami posyłki z żyjącemi pszczołami, w formie listowych skrzyneczek drewnianych, za opłatą taksy dla listów ustanowionych, nawet jako polecone.

Takie skrzyneczki nie mogą przekraczać wagi 250 gramów na sztukę, a objętość tychże może co najwięcej 5 centymetrów wysokości, 14 centymetrów długości i 7 centymetrów szerokości wynosić; muszą one zresztą silnie być spojone i dla przystępu powietrza delikatną, dobrze osadzoną siatką drucianą zaopatrzone.

Adres może być bezpośrednio na zewnętrznej stronie skrzyneczki napisany, lub przylepiony, jednak nietylko po rogach, lecz wzdłuż całej powierzchni swej; na adresie umieścić należy marki listowe.

Wiedeń 18. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono 1558 sztuk ciężkich bakonów, 1831 średnich i 3455 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 44·— do 47·— średnie 40 — do 43·—, warchlaki 32·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 48.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. marca.

Wiedeńska *Deutsche Ztg.* występująca z całej prasy opozycyjnej najsilniej przeciw projektowi ugody Czechów z Niemcami czeskimi i maszerująca na czele austrjacko-węgierskich intransigentów, zamieściła w tej sprawie następujący komunikat: „Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że to wszystko, co dzisiejsze dzienniki wiedeńskie przyniosły o pertraktacjach w kwestji znanych propozycyj Russa co do tak zwanego podziału Czech, jest tylko szeregiem nieprawdziwych wymysłów. Autentyczne relacje w tej mierze były już z tego względu niemożebne, że uczestnicy konferencji niedzielnej uchwalili zachować przebieg i rezultat obrad w najgłębszej tajemnicy“. Widocznie więc wrzawa wśród centralistycznych organów, która się podniosła *ex re* wniosków Russa, nie zupełnie przypada do smaku generalnemu sztabowi lewicy, albo przynajmniej samych deputowanych niemieckich z Czech. I rzeczywiście odbiera się takie wrażenie po bezstronnem rozpatrzeniu całej sytuacji. Najlepiej pono zrobiliby ci posłowie, gdyby wystąpili oficjalnie z jasno sformułowanemi postulatami. Stanowisko klubu czeskiego w całej tej sprawie, jest znane i prawdopodobnie nie zmieni się i w przyszłości.

N. fr. Presse pisze: „*Politik* mniema, że żądać zaprowadzenia niemieckiego języka państwowego i zniesienia rozporządzeń językowych, znaczyłoby tyle, co wznawiać proces w sprawie już dawno osądzonej. Takiemu rozumowaniu trudno przeczyć. Atoli Niemcy będą musieli wiecznie i zawsze wznawiać ten proces. Czesi zaś uznając propozycje Russa za możliwe do dyskusji, tem samem okazali, że zgadzają się na wznowienie całej sprawy. Zresztą niemieccy posłowie z Czech nie myślą wcale kapitulować i będą zawsze żądać: narodowościowego odgraniczenia okręgów sądowych, podziału krajowej Rady szkolnej i specjalnych niemieckich departamentów u władz drugiej instancji“.

Centralna komisja dla szkół przemysłowych ma zebrać się znowu w Wiedniu w miesiącu maju bież. roku.

Do *Czasu* piszą z Wiednia dnia 17. b. m.: Cesarz przyjmował dziś na audjencji hr. Juliusza Andrassego. W sferach dyplomatycznych upatrują pewien związek między tą wizytą a znanym artykułem *Pester Lloyda*, którego autorstwo przypisywano, jak wiadomo, hr. Andrassemu. Otóż hr. Andrassy i osoby zostające w blizkich z nim stosunkach zaprzeczają stanowczo wszelkim pogłoskom w tej mierze. W tutejszych sferach politycznych wyczekiwano niecierpliwie, jakie wrażenie artykuł ten sprawi w dziennikach rosyjskich; kiedy wreszcie *Journal de St. Petersbourg* omawiając ów artykuł, oświadczył, że jest on wyrazem tendencyj pewnych kół węgierskich, uprzedzonych względem Rosji, i że obliczony jest na to, aby zakłócić dobre stosunki, istniejące między Austrją a Rosją, przyjęto w tutejszych sferach politycznych z zadowoleniem powyższe oświadczenie organu petersburskiego.

Z Zagrzebia donoszą, że oczekują lada chwila tam rozlicznych zmian personalnych w etacie służby politycznej. Podobno najwięcej będzie przeniesień, mniej natomiast nominacyj nowych i przeniesień w stan spoczynku.

Przewidywania, iż streszczony w *Berl. Börs. Courr.*, akt oskarżenia przeciw Kraszewskiemu, jest raczej fantazją reporterską, niż dokumentem ścisłym, sprawdziły się aż nazbyt rychło. Kraszewski wystósował do *Kur. Por.*, który dał się wywieść w pole gazecie berlińskiej, list zapewniający, iż owa treść aktu jest niedokładna, i zupełnie mylne daje wyobrażenie o właściwym akcie, gdyż na karb szanownego jubilata kładzie to, co wcale się nie tyczy jego, lecz Hentscha. „Nie pora jest sprostowywać“, pisze Kraszewski, „ale prosiłbym teraz, jak zawsze, nie przyjmować pogłosek i wieści, które berlińskie i inne niemieckie pisma lekkomyślnie ogłaszają“.

Prawit. Wiest. ogłasza raport o zeszłorocznym poborze rekrutów. Z 830.074 powołanych do losowania, w tej liczbie 39.858 żydów, nie stawiło się 29.258, w tej liczbie 14.874 żydów.

Z Petersburga donoszą: Kasacyjny kryminalny departament senatu rozstrzygał w sobotę skargę kasacyjną byłego studenta uniwersytetu warszawskiego, Żukowicza, wniesioną na decyzję warszawskiej Izby sądowej, zatwierdzającej znany wyrok sądu okręgowego warszawskiego. Departament kasacyjny postanowił poprzedni wyrok Izby sądowej uchylić i przekazać jej sprawę do osądzenia na nowo, z zastósowaniem się do punktu szóstego siódmego artykułu manifestu cesarskiego z dnia 15. maja 1883.

Liberalny dziennikarz rosyjski, Robert Iliicz, został wydalony z powodu krytyki brutalnego postępowania niższych organów policyjnych.

Kurjer Poznański donosi, że kardynał Ledóchowski wyprowadza się z Watykanu stanowczo dnia 1. kwietnia.

Berlińskie korespondencje do dzienników zagranicznych zapewniają jednozgodnie, że dotychczas nie odbyły się jeszcze jakiekolwiek rokowania dyplomatyczne w sprawie międzynarodowej ochrony przeciw zamachom anarchistów. Jedynie władze policyjne wyświadczają sobie wzajemnie, od czasu do czasu, oczywiście każdy raz za zezwoleniem swoich rządów, pewne usługi i ułatwienia.

Rocznica ogłoszenia komuny minęła spokojnie. Na grobach poległych komunistów złożono wieńce. Grobowca Thiersa strzegło 12 policjantów. Na balustradzie nieznana ręka wypisała: „wampir“. Napis ten usunięto dopiero o godz. 5ej wieczorem. W godzinach południowych zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. W koszarach stało wojsko gotowe w każdej chwili do pochodu. Zdaje się, że zarządzenia te spowodowały przewódców anarchistycznych do zaniechania zgromadzenia pod gołem niebem. W Belleville odbył się wieczorem wielki bankiet.

Z Aleksandrji donoszą: Podług depesz z Massanah, opuścił król Jan Abisyński stolicę swoją Aduc, w towarzystwie zaufanego doradcy swego dra Schippera z Mannheim, celem spotkania się z Hevettem w jednej z pogranicznych wiosek, prawdopodobnie w Keren. Znany zaś podróżnik Speedy, cieszący się szczególnem zaufaniem króla Jana, towarzyszy admirałowi Hewettowi.

Z obawy zdrady kazał Mahdi pojmanych oficerów egipskich porozdzielać pomiędzy rozmaitych naczelników pokoleń.

Za poradą lekarzy udaje się Gladstone na 8dniowy pobyt na wieś. Gabinet odmówił zamianowania Zibera paszy następcą Gordona.

Termin odjazdu Fotjadesa paszy na Kretę, nie jest jeszcze ostatecznie ustanowiony. Zapewniają przytem, że sprawa Kreteńczyków stoi dobrze u W. Porty i w krótkim czasie zostanie załatwioną w sposób zadowalający.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(D.) Wiedeń 20. marca. Klub zjednoczonej lewicy przyjął do wiadomości oświadczenie konferencji posłów niemieckich z Czech. Wśród dyskuzji zaznaczono, że wnioski Russa są stósowną podstawą do uporządkowania kwestji językowej w Czechach i opierają się na znanych wnioskach Wurmbranda i Herbsta. Dalej powiedziano, że ze względu na stanowisko prawicy i rządu wobec wniosków Russa, porozumienie się wśród stosunków teraźniejszych jest wprost niemożebnem. Uchwalono następnie jednomyślnie rezolucję wzywającą prezydjum, aby wnioski o administracyjnym podziale językowym Czech przedłożył o klubowi w czasie właściwym.

(N.) Wiedeń 20. marca. Słychać, że dnia 22. kwietnia, w szesnastoletnią rocznicę urodzin arcyks. Marji Walerji, mają się odbyć jej zaręczyny z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem d' Este, najstarszym synem arcyks. Karola Ludwika. Zaślubiny nastąpić dopiero w kwietniu 1885 r.

(D.) Wiedeń 20. marca. Dnia 22. kwietnia zbierze się tu międzynarodowa konferencja podróżników do bieguna północnego.

Paryż 20. marca. Orłow odjechał wczoraj ztąd do Berlina. W żadnym dzienniku nie ma ani artykułu, ani wzmianki nawet o działalności Orłowa, mimo, że tenże przez dziesięć lat sprawował urząd ambasadora rosyjskiego w Paryżu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19. marca. Wbrew doniesieniu pewnego porannego dziennika, oświadcza *Wiener Abendpost* na mocy upoważnienia, że zarząd skarbowy posiada dostateczny zapas gotówki w złocie na wypłacenie kwietniowego kuponu złotej renty.

Polit. Corr. donosi, że Kallay przedsięweźmie i tego lata podróż do Bośnji i Hercogowiny.

W wyborach do rady miejskiej w pierwszej dzielnicy zwyciężył Grossinagg Wienera.

Komisja kolejowa uchwaliła jednogłośnie wejść w specjalną debatę nad ustawą o nowych kolejach lokalnych.

Dziś odbyły się w obecności cesarza pierwsze manewry wiosenne na wzgórzach Dornbachu ku Pötzleinsdorfowi. Następca tronu dowodził osobiście swoją dywizją. Cesarz wyraził swoje zadowolenie z dzielnej postawy i dobrego wyglądania żołnierzy.

Wiedeń 20. marca. Przy końcu wczorajszego posiedzenia postawił Raic wniosek do rezolucji, w celu zaprowadzenia trzech słoweńskich katedr na prawniczym oddziale uniwersytetu w Gracu.

Serajewo 19. marca. Dziś podpisano układ z tutejszym oddziałem „Unionbanku,“ mocą którego obejmuje tenże od krajowego zarządu utrzymanie zawiadowstwa tytoniu w Bośnji i Hercogowinie.

Londyn 20. marca. Wczoraj po południu wyjechał Gladstone do Coombe, aby używać do poniedziałku zupełnego spokoju.

Sztokholm 20. marca. Książę następca tronu został mianowany wicekrólem Norwegji.

Berlin 20. marca. Orłow przybył tu wczoraj wieczorem z sekretarzem poselstwa, Murawiewem.

Rzym 20. marca. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest instalacja nowego prezydenta. Sądzą, że Coppino przyjmie wybór.

Rzym 19. marca. Izba uchwaliła na tajnem posiedzeniu 267 głosami przeciw 130 postawienie pomnika Selli.

Rzym 19. marca. Izba wybrała 228 głosami Coppino prezydentem; Cairoli otrzymał 145 głosów.

Rzym 19. marca. Dzienniki stwierdzają żywe wrażenie, wywołane uchwałą Izby z powodu wyboru prezydenta. *Opinione* utrzymuje, że położenie jest nader poważne. *Diritto* podaje pod zastrzeżeniem pogłoskę o nieprzyjęciu prezydentury przez Coppina i o dymisji gabinetu.

Belgrad 10. marca. Doniesienia o rzekomych reklamacjach rządu w sprawie Persianiego i o żądaniach odwołania tegoż, są nieuzasadnione. Prezydent ministrów polecił komisji złożonej z 14 członków zajęcie się przygotowaniami do uroczystego przyjęcia arcks. Rudolfa i arcyksiężniczki Stefanii.

Bern (szwajcarski) 19. marca. Rada związkowa postanowiła uważać czyny anarchistów, z powodu których popadli w śledztwo, jako zbrodnie pospolite, należące w zakres jurysdykcji kantonalnej.

Newcastle 19. marca. Chiński okręt pancerny „Nanking“, który właśnie wpłynął do portu w celu zaopatrzenia się w działa Armstronga, został na rozkaz władz przytrzymany, jakoby z powodu franko-chińskich zatargów.

Bern (szwajcarski) 19. marca. Sygnalizowane postanowienie Rady związkowej, zostało spowodowane kilkakrotnem wstawieniem się policji austrjackiej u władz kantonalnych w skutek zbrodni, popełnionych przez anarchistów w Wiedniu i gdzieindziej. W odezwach do rządów kantonalnych zaznacza Rada związkowa, że prócz kryminalistycznych względów, ma ta sprawa dla Rady wielkie znaczenie, tem bardziej, że i ona może się znaleść w położeniu zastanowienia się nad tem, ażali nie wypaa jej użyć pewnych środków ostrożności, celem wewnętrznego i zewnętrznego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów 19. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 297 50 do 300·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 173 — do 176 —. Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·50 — 100 50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90 50 do 92·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·50 do 100·50, Tow kred. gal. ziem. 4% 86 50 do 87 50, Banku hip. gal. 6% 101 25 do 102 25, Banku hip. gal. 5% 97·40 do 98 40, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne za 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99 50 do 100 50. Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9 67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·20 do 1·22, 100 marek niemieckich 58·85 do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 20. marca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 325 50, Anglo-Austr. 116 75, Akcje banku Union 112 75, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 143 50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61½, Rubel papierowy 1·21½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 19. marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·75, w srebrze 80 90, Renta w złocie 102·—, 5% austr. renta marcowa 95·30, Akcje banku wiedeńskiego 845·—, kredytowego 325·—, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleondor 9·61½, Dukat ces. men. 5 69, 100 marek niemieckich 59 20.

Berlin 19. marca godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 204·60, Akcje kredytowe 561 50, Lombarda 246·—, Galicyjskie 126 40, Kolei rumuńskiej 59 80, Austrjackie banknoty 168·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 75 60.

Telegramy zbożowe z dnia 19. marca — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30·25 do 30 50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9 42 do 9·44 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 174·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46·50 m., olej rzepakowy 59 70 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48 90 fr., olej rzepakowy 72·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 20. marca: 13 50 do 13 75. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 60, na marzec 7 50, na marzec-kwiecień 8 25. Antwerpja: na marzec 19·—. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8⅛.

NADESŁANE.

Szczery współudział w pogrzebie matki naszej zniewala nas podziękować niniejszem publicznie tak Wielebnemu duchowieństwu obrz. gr. kat. jako też W. Majdanemu szanownej publiczności, którzy obecnością swoją pamięć ś. p. Antoniny uczcić raczyli, słowami: „Bóg zapłać!“

Bóbrka, dnia 19. marca 1884.

Władysław i Romuald Międlicki.

W niedzielę dnia 30. marca 1884 r. o godzinie 4. po południu
odbędzie się
w sali III. szkoły realnej przy ulicy Kamiennej
OGÓLNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu we Lwowie
zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

NA PORZĄDKU DZIENNYM:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności w roku 1883.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z dokonanej rewizji zamknięcia rachunków za rok 1883 i wniosek o udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysków z roku 1883.
4. Zatwierdzenie wyboru jednego zastępcy dyrektora w miejsce ś. p. Antoniego Dültza (§§ 4. i 49. statutu).
5. Wybór pięciu członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących pp. Emanuela Galla, Kleofasa Hobgarskiego, Adolfa Leitnera, Franciszka Południewskiego i Wincentego Zaaka (§. 25. statutu).
6. Uzupełniający wybór jednego członka Rady Nadzorczej w miejsce ś. p. Antoniego Dültza (§. 26. statutu).
7. Wnioski Rady Nadzorczej do zmiany §§. 38. i 57. statutu.

Sprawdzone zamknięcie rachunkowe jest wyłożone w biurze Stowarzyszenia dla przejrzenia członkom.

We Lwowie dnia 14. marca 1884 roku. 1439 1—2

Z Rady Nadzorczej
Towarzystwa Wzajemnego Kredytu we Lwowie
zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Karol Groman, prezes. Wiktor Świsterski, sekretarz.

L. 12722 1883. 1217 4—24

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciechocinku Gąbczyński; w Husiatynie Friedmann; w Jarosławiu Wisłocki; w Kijowie Marcińczyk i Seidl; w Krakowie Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we Lwowie Goldbaum, Mikolasch; w Przemyślu Kozłowski; w Tarnopolu Jamrogiewicz; w Tarnowie Traun; w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w Wiedniu Mattoni; w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Poszukuje się dzierżawy
APTEKI
w mieście powiatowem lub kupna w małem miasteczku.
Adresować należy: Ignacy Kołczakiewicz w Samborze. 1424 2—3

Skarb hr. Tarnowskiego
ma na sprzedaż:

1. Krowy holenderskie starsze, ale jeszcze zdolne do rozpłodu.
2. Buhajki tej samej rasy, oraz Shorthorn-holendrów.
3. Narybek szczupaka.
4. Nasienie kukurudzy szeklerskiej (wczesnej), gorczycy białej, sporku, przelotu, oraz rożnych gatunków traw. 1412 2-3

Tarnów dnia 13. marca 1884.

Ulica Halicka pod l. 40.

Pierwsze Towarzystwo robotników krawieckich „PRACA“

otworzyło z dniem dzisiejszym

przy ulicy Halickiej l. 40

vis-a-vis c. k. sądu karnego

MAGAZYN i PRACOWNIĘ

ubiorów męskich i dziecinnych.

Zaopatrzywszy skład swój w jak najlepsze i najmodniejsze materje tak krajowe jak i zagraniczne, wykonywuje wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty po cenach jak najumiarkowańszych i w jak najkrótszym czasie, a o dobroci i taniości sama Szanowna Publiczność się przekona. 1413 3—3

Ulica Halicka pod l. 40.

Ulica Halicka pod l. 40.

Ulica Halicka pod l. 40.

ZAPALENIE OSKRZELI, KASZEL, KATARY KATARY piersi i osłabienie piersiowe, SUCHOTY, Astmy

Leczą się szybko i z pewnym skutkiem przez użycie

KROPEL LIWOŃSKICH

(GOUTTES LIVONIENNES)

Z Kreozotu drzewa bukowego, Smoły Norwegskiej i Balsamu Tolutańskiego

P· TROUETTE-PERRET

Jest to środek niezawodny, leczący **radykalnie** wszelkie słabości organów oddechowych, zalecany przez znakomitości lekarskie jako jedynie skuteczny. Jedyny który nie tylko nie utrudza żołądka, ale go jeszcze wzmacnia i obudza apetyt. Dwie krople rano i wieczorem wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.

Skład główny: TROUETTE-PERRET, 165, ulica Saint-Antoine, w PARYŻU i w głównych aptekach. — Dla uniknienia fałszerstw wymagać należy *Stępel francuskiego Rządu* na każdym flakonie.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego; w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1247 5—0

Każdy gospodarz wiejski,

chcący się uchronić od braku paszy, niech zrobi próbę z uprawą.

I. Olbrzymią koniczynę bokarską.

Koniczyna ta jest całkiem odpowiednią zapobieżenia brakowi paszy, albowiem rośnie i udaje się na każdym gruncie. W pierwszym roku można ją kosić 3—4, w następnym 5—6 razy. Posiana pod jęczmień i owies, i z tymże ostatnim razem zkoszona, dostarcza doskonałej paszy dla **koni**, i zaleconą być może szczególniej dla **krów dojnych i owiec**. Wysiew na morg 12 funtów, z 6 funtami mięszaniny. Funt nasienia oryginalnego kosztuje 3 marki. Niżej funta nie sprzedaje się. 1423 1—1

II. Angiel. olbrzymie buraki pastewne.

Buraki te, najwydatniejsze ze wszystkich dotąd znanych, nie potrzebują żadnej po wysiewie uprawy. Całkiem wyrosłe dochodzą 1—3 stóp objętości i ważą 5—10, a nawet 15 funtów. Pierwszy siew w kwietniu, drugi w początkach czerwca aż do pierwszych dni sierpnia. W 14 tygodniach są buraki całkiem wyrośnięte, uprawiane na samym ostatku, zachowane być mogą na zimę dla swej wytrzymałości. Funt nasienia, w największym gatunku, sprowadzonego od najlepszych hodowców Wielkiej Brytanji, kosztuje 6 marek, w średnim gatunku 4 marki. Niżej ½ funta nie sprzedaje się.

III. Szkocki turnips olbrzymi, ćwikła.

Buraki te wyrastaja na gruncie głęboko zoranym do 18—22 funtów wagi. Funt kosztuje 1 mark, 50 funtów. **Sposób uprawy dołącza się do każdego zamówienia gratis.**

Ernst Lange, Nipperwise, Bez. Stettin.

Zlecenia frankowane ekspedjuje się pocztą odwrotną za pobraniem pocztowem.

Chmielarnia w Podmojscach

mieć będzie w połowie kwietnia b. r.

sadzonki chmielowe

szczepu zaateckiego,

ze sławnej miejskiej chmielarni Schöfla (aklimatyzowane).

Na żądanie odpowiednio zapakowane rozsyła się od stacji Niżankowice, a to

1000 sztuk nr. 1. złr. 8.
1000 „ „ 2. „ 6.

Adresować należy: Zarząd w Podmojscach, poczta Niżankowice. 1393 3—3

W dobrach Demenka jest do wydzierżawienia

młyn amerykański

o trzech kamieniach ze stawem 15 morgowym, dalej dwa młyny, a to jeden o dwóch, a jeden o jednym kamieniu, jakoteż 180 morgów gruntu w połowie ornego, a w połowie pasza.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr Demenka poczta Rozdół. 1434 1—3

Na sprzedaż,

z powodu braku paszy u dzierżawcy Jełowickiego w Zastawcach, ostatnia poczta Monasterzyska, **krów** dojnych sztuk 25. **jałówek** sztuk 36, **byków** sztuk 50. Rasa poprawna.

Buhaj

Berner, ze stajni Wgo Bolesława Augustynowicza w Kniażu nabyty, zaraz do użytku, jest **na sprzedaż**.

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Czernicy poczta Mikołajów. 1424 2—3

Główny skład nasion i roślin

J. STACHIEWICZA we Lwowie

poleca 1362 6—10

Nasienie TYMOTKI czystą (bez kanianki) pierwszej jakości 100 kilogr. po 34 złr.

Nasienie koniczyny czerwonej (bez kanianki) 100 kilogr. po 68 złr.,

oraz nasiona jarzyn, kwiatów, traw i roślin pastewnych, lucerny oryginalnej francuskiej i wielu innych nasion w zakres tego handlu wchodzących w wyborowym i niezawodnym gatunkach po **najniższej cenie**.

Cenniki nasion na rok 1884 na żądanie odwrotną pocztą franko.

Ważne dla każdej gospodyni!

Fabryka kwasu octowego HUGONA BLANCA w Trzyńcu (na wschodnim Szląsku), wyrabia zarówno ocet techniczny jako też czysty i chemicznie czysty wszelkiej jakości i koncentracji, dalej ocet mrożony tudzież sole octanu. **Główną specjalnością fabryki jest całkiem czysta 80 procentowa esencja octu** do potraw w balonach, flaszkach po 10 i 1 kilo i 300 gram. Z jednej małej buteleczki zawierającej 300 gramów można zrobić 12 litrów dobrego octu do potraw o 2½, lub 6 litrów wyborowego octu do przyprawy o 4%. Gospodyni otrzymać może przez proste dodanie wody ocet dowolnej mocy, oszczędzając przytem czasu i pieniędzy. Dla większych gospodarstw, restauracyj, hoteli, koszar, szpitali korzystniej jest kupować flaszki po 1 kilo. Przy bardzo wielkiem spotrzebowaniu brać należy butelki po 10 kilo. Ta esencja octowa jak również przeprowadzony z niej ocet odznacza się czystością od wszelkich zanieczyszczeń i czystym smakiem, nie psuje się nigdy i całkiem wolny jest od tak częstych w innym occie robaków octowych, które budzą nie tylko obrzydzenie, ale według lekarzy są nawet szkodliwe. Wykluczone jest także mięszanie niebezpieczne z kwasem siarczanym lub soli, czego dopuszczają się nieumienni producenci octu. W Anglji, Francji i Niemczech cieszy się esencja octowa wielkiem rozpowszechnieniem, a niska cena postawiona przezemnie niezawodnie przyczyni się do wprowadzenia jej także do gospodarstw domowych w Austro-Węgrzech.

Dostawiam 5 butelek po 300 gramów za 3 złr., a 2 butelki po 1 kilo za złr. 2·60, wraz z skrzynką franko do stacji kolejowej w Austro-Węgrzech za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem.

Dla odprzedających przy odbiorze 100 butelek po 300 gram. lub 40 butelek po 1 kilo wysoki rabat. 1410 1—6

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według najnowszej metody pod najprzystępniejszemi warunkami.

Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

MAGAZYN bławatny i konfekcji damskiej

J. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie 1428 2—3

poszukuje uzdolnionego Przykrawacza lub Przykrawaczki.

Zgłoszenia listownie.

W Państwie Zaleszczyckiem

poczta w miejscu, stanowi

„Młody Przedświt“

po 20 złr. w. a.

W Ogrodzie JOKs. Sanguszki

Buraki Obendorfs za kilo 68 cnt. **Kapusty Cetnarowe** litra I. 3 złr., II. 2 złr. 50 cnt. wszelkie **Jarzyny** dostać można, Gumniska, p. Tarnów.

1426 2—3 **Stanisław Korsynek.**

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe,

masę do zapuszczania podłóg własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłóg,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe angielskie z firmy Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki anilinowe, do farbowania jaj, drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach, [illegible] dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w guziczkach i tabliczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
prześcieradła gumowe.
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA



DE **L. LEGRAND**

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ

LOTION ÉMULSIVE

Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA

Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS

Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER

RYŻOWY PUDER

Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 1038 6—0

Singerstrasse Nr. 15. Zum goldenen Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi**, zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką 1 złr. 10 ct. **(Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych. 1092 12—12

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie!

Wielmożny Panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie słabość, ciągle się pogorszała, tak dalece, że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu nie mam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13. marca 1881. **Andrzej Parr.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie**, który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz nie mam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Cseney, 17. maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.

Z poważaniem **Błażej Spisstek.**

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. **Romershausena**, na wzmocnienie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 złr.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa **pot**, a przeto i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 cnt.

Pate pectorale, przez Georgé, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, ucisłliwościom w krtani. Pudełko 50 cnt.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, znana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 12 złr.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudla, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Vullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia, a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i t. p. Pakiet 1 złr.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Bergera medycyn. i higien. Mydła.

Bergera medyc. MYDŁO MAZIOWE.

Zalecone przez powagi medyczne z wielkiem powodzeniem używane jest we wszystkich państwach Europy na

Wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju

szczególnie przeciwko chronicznym krostom, parchom, łupieżom i wyrzutom pasożytnym, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg i papry we włosach. **Bergera Mydło maziowe zawiera 40% smoły drewnej i różni się od wszystkich innych smołowych mydeł.**

Przy uporczywych cierpieniach używa się także

Bergera Mydła maziowo-siarkowego,

które ma wielką wartość medyczną, i różni się od innych mydeł smołowych zagranicznych.

Łagodniejszem mydłem smołowem do usunięcia wszelkich

nieczystości płci

liszajów i pryszczów u dzieci, tudzież jako doskonałe mydło do **mycia i kąpania** w codziennym użyciu jest:

Bergera Glycerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny, i jest perfumowane.

Cena kawałka każdej serfy 35 ct. z broszurą.

Z innych **medycynalnych i higienicznych mydeł** zalecają i zasługują na uwagę następujące:

Bergera medyc. mydło naftolowe, i naftolowo-siarkowe. Po wielu próbach w klinice wiedeńskiej uznano **naftol** jako środek doskonale działający **w cierpieniach skórnych**, i tam stosowny, gdzie nie można użyć smoły z powodu zapachu. **Cena 50 ct.**

Bergera mydło benzoesowe 40 ct. do udelikatnienia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i piegi.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia skóry i dziobów po ospie, tudzież jako mydło desinfekcyjne na wszystkie choroby infekcyjne.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło żółtkowe 35 ct. na papry w głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 ct. doskonałe do leczenia ran.
Bergera mydło żółciowe 35 ct. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 ct.
Bergera mydło żywiczne 35 ct. przeciwko cierpieniom gośćcowym i reumatycznym.
Bergera mydło jodowo-potasowe 55 ct. na puchlinę gruczołów, ból gardła, wole, tudzież na przypady gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-siarkowe 45 ct. przy wrzodach syfilitycznych.
Bergera mydło ziołowe 35 ct. do kąpieli aromatycznych.
Bergera mydło tranowe 35 ct. na choroby skrofuliczne.
Bergera mydło piaskowe do nacierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 ct jako antyseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarkowe 35 ct. na pryszcze.
Bergera mydło siarkowo-piaskowe 35 ct. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarkowo-mleczne 40 ct. na węgry, piegi i liszaje.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storasowe na wyrzuty skórne zamiast mydła maziowego. **Cena 40 ct.**
Bergera mydło tanninowe 40 ct. przeciwko wypadaniu włosów, na pocenie rąk, a w połączeniu z mydłem maziowem jako doskonały środek do porostu włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 ct. najwyborniejsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Zaleca się prócz tego nowo zaprowadzone:

Bergera medyc. mydło na zęby,

najlepszy, najdoskonalszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Cena paczki 35 ct.

Z polecenia znakomitych kliników sporządzają się **Bergera mydła medycynalne i higieniczne** bardzo ściśle i są zawsze dokładnie dozowane. W interesie skuteczności leczniczej uprasza się, aby lekarze i publiczność domagali się zawsze wyraźnie mydeł **Bergera**.

Główna ekspedycja: Apoth. G. Hell w Opawie (Szląsk austr.) dokąd należy adresować zamówienia i zapytania. **Główne składy** wszystkich bergerowskich mydeł **we Lwowie** u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera i Henryka Blumenfelda. Składy większej części mydeł we wszystkich aptekach. 1309 2—6

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego, orzeźwiającego zapachu posiada nieocenione własności hygieniczne.

Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacz od 24 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20. 1001 6—0

Państwo Zaleszczyki

poczta w miejscu — ma na sprzedaż

Buraków pastewnych

Oberndorfskich

400 kil rożowych.
200 kil żółtych.

Za 100 kil po 50 złr., za 1 kil po 60 centów w. a. 1428 2—3

Dr. Bergera

PRZEWODNIK

dla młodzieży dojrzałej

czyli zbiór wiadomości o słabościach męzkich (wenerycznych) oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny. Wydanie nowe. — Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach za 1 złr.

(z przesyłką pod opaską złr. 1·15).

Tegoż autora

Difteritis-Angina.

Tychże rozpoznawanie i sposób leczenia. Egzemplarze kartonowe po 70 ct. (85 ct.) 1571 2—6

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.

OGŁOSZENIE.

Jako ustanowiony tymczasowy zarządca upadłości firmy **Jana Gella** w Krakowie, oznajmiam niniejszem, iż należąca do tej upadłości, **a istniejąca od lat 30 w Krakowie pierwsza krajowa fabryka kapeluszy słomkowych i filcowych,** jak dotychczas tak i nadal wyrabiać będzie wszelkiego gatunku kapelusze słomkowe i filcowe, sprzedaje takowe tak hurtownie jako i drobiazgowo, przyjmuje dotyczące zamówienia, a wreszcie jak dotychczas przyjmuje pranie, jakoteż przerabianie kapeluszy **według najnowszych wzorów paryskich i londyńskich,** wszystko **po cenach najumiarkowańszych.**

Kraków dnia 17. marca 1884 r. 1431 2—3

Dr. Mochnacki,

zarządca masy krydalnej firmy Jan Gella.

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
4½ „ 60 „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 .. 1005 22—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.